

**Filozofia**  
nie jest konieczna  
ale  
warta zachodu  
str. 4



I pomyśleć!  
Są dziś kraje  
gdzie  
nie trzeba  
kaloszy.

Olga PACEWICZ  
**SŁOWO jak chleb**  
**jak nadzieja**  
Wygrać walkę z losem  
str. 4-5

**Opinie**  
**Czytelników**  
po  
referendum  
str. 3

Barbórka '87

**Święto**  
**górniczego**  
**stanu**

W przeddzień górniczej Barbórki-87 wczoraj na Śląsku odbywały się główne uroczystości. Przybyli na nie przedstawiciele najwyższych władz z Województwem Jaruzelskim oraz Zbigniewem Messnerem, który w Ośrodku Postępu Technicznego w godzinach przedpołudniowych zwięzł otwarte wczoraj II Targi Myśli Technicznej dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego — „Inbud-87”. Jest to oferta energooszczędnych materiałów i technologii, projektów, sprzętu i nowatorskich rozwiązań proponowanych do szerokiego uogólnienia przez przemysł, rzemiosło, spółdzielczość i zakłady drobnej wytwórczości.

W. Jaruzelski i Zb. Messner w towarzystwie gospodarzy regionu odwiedzili także dom dziennego pobytu dla dzieci specjalnej troski na osiedlu Staszica w Katowicach. Został on ufundowany i zbudowany ze środków społecznych jako dar załogi kopalni „Staszica”.

Następnie W. Jaruzelski i Zb. Messner udali się do górniczego Centrum Medycznego w Katowicach-Ochojcu, gdzie zapoznali się z działalnością tego przedsięwzięcia.

O godzinie 17.00, w odświętnej przystrojonej sali Domu Muzyki i Tańca w Zabrze, w asyście

ciąg dalszy na str. 2

**ZNAJAZ**

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

**Gazeta**  
**Współczesna**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 284 (11 279) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 4 XII 1987 r. Nakład: 244.100 egz. Cena 15 zł

Poznasz pannę po cholewkach

**Sposoby**  
**na taaakie buty**

**INFORMACJA WŁASNA**  
— Kłopoty materiałowe tak spowszedniały — twierdzą siemiatkowie obywanki — że już nie wypada o nich wspominać. O wiele ważniejsze jest znalezienie sposobu na zmniejszenie skutków m.in. zaopatrzenia z „czkawką”, tak, aby nie obniżała wielkości zadań, a tym samym zarobków.

W dniu wczorajszym, z powodu spóźnienia dostawy ortalionu część załogi Siemiatkowskich Zakładów Obuwia zamieszła pracować na porannej zmianie wróciła do domów.

Nie pomogły bowiem trwające od dwóch tygodni starania o przyspieszenie przesyłki. Pracownicy wiedzą, że trzeba będzie ten przestój nadrobić w najbliższym czasie. Tym bardziej, że chodzi przecież o obuwie męskie — damskie botki i kozaki z ortalionu, cieszące się sporym wzięciem.

Produkcja tych wyrobów wiąże się w Siemiatkach z uruchomieniem w tym roku własnego oddziału spodów. Nowoczesne urządzenia nie przypominają w niczym tradycyjnego warsztatu szewskiego; spody wulkanizowane są na gorąco z cholewką. Ta zaś wykonana właśnie z ortalionu nabiera cech naturalnego tworzywa dzięki laminowaniu gąbką, impregnacji i podszyciu — skóra. Całość jest trwała, lekka i ciepła. Chroni skutecznie przed zimnem. — Dowodem, iż uporaliśmy się z nową produkcją jest malejący z każdym miesiącem wskaźnik reklamacji — mówi dyrektor Stanisław Mazurek. — Jest on zbliżony do wyników z najlepszych lat.

Zadania Siemiatkowskich Zakładów, są większe od wyników uzyskanych w 1986 roku o kilka tysięcy par obuwia. Spory ruch odnotowują dwa sklepy firmowe w Siemiatkach i Białymstoku; w ciągu miesiąca sprzedaje się w nich do 10 tys. par pantofli, sandałów i kozaczków. Producent urozmaica ofertę dostawami z innych fabryk. Plan roku przyszłego przewiduje zwiększenie produkcji, zwłaszcza obuwia damskiego.

Przez cały czas — uzupełnia dyrektor Mazurek — fabryczna wzorcownia pracuje nad nowymi modelami i modnymi wzorami. Jest to zadanie szczególnie trudne, ponieważ nie możemy przewidywać, na jakie surowce będzie można liczyć nawet w najbliższej przyszłości.

Wraz z nastaniem jesieni tradycyjnie maleją kłopoty zatrudnieliwo SZO. Jak jaśkółki do ciepłych krajów ciągną ludzie do pracy w ciepłych pomieszczeniach. Po czwarty od października, w ciągu miesiąca zatrudniano przeciętnie około 40 osób. Przeważają ludzie młodzi. Tylko niektórzy spośród nich mają przygotowanie do zawodu. Pozostałych trzeba uczyć. Czas pokazuje, ile zostanie dłużej.

LUCYNA SZEPIEL

**wiadomości dnia**

**ROZMOWY**  
**THATCHER-CARLUCCI**

**LONDYN** — W. Brytania zdecydowanie popiera radziecko-amerykańskie porozumienie w sprawie rażonej irodziny i krótszego zasięgu i ma nadzieję, że europejscy sojusznicy NATO poprą działania prezydenta USA R. Reagana zmierzające do jak najszybszego ratyfikowania tego układu przez senat. Oświadczanie tej treści złożyła premier W. Brytanii Margaret Thatcher podczas spotkania z ministrem Obrony USA Frankiem Carluccim, który zatrzymał się w Londynie w drodze z Brukseli do Waszyngtonu.

**PODZIEMNA**  
**PROBA ATOMOWA**

**WASZYNGTON** — Władze Stanów Zjednoczonych przeprowadziły drugą w ciągu 24 godzin próbę atomową. Była to tym roku próba eksplozja atomowa, o której poinformowano oficjalnie, miała się do 29 kwietnia.

**PROTESTACYJNA**  
**REZYGNACJA**

**DELHI** — Wszyscy 43.10 deputowani do parlamentu Bangladeszu z ramienia opozycyjnej partii fundamentalistów islamskich — Jamaat-E-Islami zrezygnowali ze swych mandatów poselskich na znak protestu przeciwko polityce prezydenta Erszada, która wywołuje od kilku tygodni falę protestów i demonstracji.

**STRAJK POWSZECHNY**

**HAWANA** — W Bolnie ogłoszono 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko polityce społeczno-gospodarczej rządu. Na wezwanie bolniewskiej centrali związkowej przetranso prace w przedsiębiorstwach sektora państwowego i prywatnego na terenie całego kraju. Pracownicy żądają poprawy warunków pracy i uwarunkowań zatrudnienia. Władze w La Paz traktują strajk jako nielegalny. (opr. ska)



Pora kajaki zamienić na bojery. Pejzaż z „wachlarzem”.  
Fot. Z. ZAREMBA

**WYBORY**  
**DOKONANIA**  
**DRAMATY**

**Zgodnie z duchem czasów** **Wysokie nagrody**  
**Zapraszamy dziennikarzy z Grodna, Wiłna i Choskowa**

Ogłaszamy dziś drugą edycję dziennikarskiego konkursu pod hasłem „PORTRET CZŁOWIEKA AKTYWNEGO — WYBORY, DOKONANIA, DRAMATY”. Przekładając jego ubiegłoroczne założenia, doszliśmy do wniosku, że praktycznie nie trzeba nic w nich zmieniać. Bo przecież tak jak i poprzednio chodzić nam będzie o ukazanie postaw ludzi partii, ich działania oraz konfliktów, jakie tym działaniom towarzyszą.

Chcieliśmy jednak, by tym razem autorzy położyli mocniejszy akcent na takie cechy bohatera jak: inicjatywa, duch przedsiębiorczości, skłonność do ponoszenia ryzyka — co jest zgodne z duchem czasów, w których dziś żyjemy. Spodziewamy się także, iż autorzy potrafią nakreślić zarówno skomplikowane do społecznie poczynił członków partii jak też dramaturgie ich losów osobistych. Ma więc to być bohater z krwi i kości, ukazany w relacji społecznej — osobistej — rodzinnej. Widzi-

ciąg dalszy na str. 2



Do czego to doszło! Już i siedmiotygodniowe malenstwa mogą otrzymać nowe serduszka. Na serio — malenki Mitchell Boyd uzyskał szansę życia tylko dzięki przeszczepowi. Operacji dokonano w Loma Linda 26 października. Malec wraz z tatą — Bobem i mamą — Leigh opuszcza właśnie szpital. Zdjęcie CAF—AP

**Górnikom**  
**„czarnym**  
**białym**  
**i... brunatnym”**  
barbórkowe  
najlepsze  
życzenia



**Jutro w „Gazecie”**

• Jakość techniczna książek wola o pomstę do nieba. A jeżeli jeszcze muszą przejść przez wiele rak... Biblioteki nie poprzestały na narzekaniach, dzięki czemu jest nadzieja, że wypożyczona do domu

**TRYLOGIA JUŻ SIĘ NIE ROZSYPIE**  
• Co sprawiło, że odniósł sukces? Konjunktura i — osobowość. Był

**DZIELNY I SŁABY, PYSZNY I CICHY**  
niezłomny i chwiejny. Rządzili nim na przemian radość i smutek, apatia i energia, ale najważniejsza okazała się niezlomna wola. Dzięki niej losy Krzysztofa Kolumba fascynują do dziś.

• Jak w dużej firmie przekazać komunikat, by szybko dotarł do wszystkich, spopularyzować działalność klubu, złożyć życzenia. Jest sposób — własny radiowęzeł. — To przekazało

**NASZE RADIO**  
może — na Białostocczyźnie — powiedzieć 20 tysięcy słuchaczy

• **HASŁO TYGODNIA:**  
**WSZYSTKIE MAŁOLATY SŁUCHAJĄ MAMY I TATY**

**Trzy złote włosy diabła**

**INFORMACJA WŁASNA**  
Przed każdym występem Ale Eckert — prezydent fundacji Dziecko i Muzyka przy UNICEF i kawaler Orderu Umiechu uczył szwajcarską publiczność wymawiać „hrzaszcz brzmi w trzcinie”. Co okazywało się znacznie trudniejsze niż miejscowy dialekt niemieckiego, którym białostockie dzieci operowały w rodzimym językiem.

Każdy też spektakl kończył huragan braw, czym zdziwieni byli nawet sami domagający się bów Szwajcarzy z natury chłodni i powściągliwi. „Trudności” z zejściem ze sceny chyba najlepiej oddawały miarę sukcesu dziecięcej opery ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży, która od 21

ciąg dalszy na str. 2

**Uczelnie**  
**sprawą**  
**całego**  
**regionu**

**INFORMACJA WŁASNA**  
Czy funkcjonowanie szkół wyższych w Białymstoku jest sprawą tylko jednego województwa? Na ile miasto, będące siedzibą pięciu uczelni może samo podjąć rosnącym potrzebom ośrodka akademickiego? Jak dotychczas główny ciężar utrzymania ponoszą gospodarze. Pomoc województw ościennych uznać należy raczej za symboliczną. Dowodzą tego chociażby wpłaty na fundusz budowy Uniwersytetu.

Stan materialny zaangażowania województw w rozwijanie potrzeb uczelni oraz kierunki kształcenia były przedmiotem wczorajszego posiedzenia Rady Społecznej Szkół Wyższych Regionu Białostockiego Obradom przewodniczył i sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kołodziejuk. Dyskusja skupiła się na dwóch wątkach: konieczności budowy domu naucyiciela oraz hotelu dla matek przy wnoszonym obecnie Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 dla dzieci.

Zapewnienie warunków mieszkaniowych studentom zaoceanym Filii UW jest sprawą wymagającą pilnego rozwiązania. Co roku przez te uczelnie przewija się ok 800 osób. Przyjeżdżając na zajęcia nie mają one nigdzie zapewnionych miejsc noclegowych. Zmuszone są szukać kwater

ciąg dalszy na str. 2

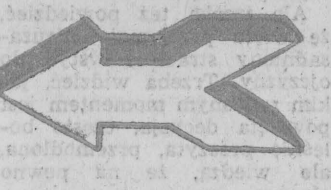
**Parasol**  
**noś**  
**i na...**  
**spacerze**

**pogoda**

DZIS: zachmurzenie duże, z lokalnymi rozproszonymi opadami, temperatura maksymalna od +1 do +3 st. C, minimalna od -3 do -5 st. C; młoty słaby, zmienny; młoty usypiać mały i samoloty.

JUTRO: bez większych zmian

IMIENINY: Barbary, Bernardyna. (mł)



Violetta Villas via Zurych przyleciała do Warszawy, aby uszyć ślubną kreację. Najważniejsze Wydarzenie w jej życiu nastąpić ma 6 stycznia przyszłego roku w Chicago. Wybrańcem losu jest nasz rodak — biznesmen, właściciel klubu „Orbit”, w którym występowała Violetta Villas. NA ZDJĘCIU: powitanie na lotnisku. CAF



Zielone złoto — bogactwem rolnika

Możliwości nie w pełni wykorzystane

INFORMACJA WŁASNA
Białostoccyżna jest zasobna w laki i pastwiska. Stanowią one jedną trzecią powierzchni użytków rolnych. Ciągłe są nie w pełni wykorzystane bogactwem; tu tkwią największe rezerwy paszowe. Słabość gospodarki na użytkach zielonych to przede wszystkim: zbyt niskie dawki nawożenia, późne rozpoczęcie pierwszego pokosu, mało aktywne formy suszenia siana, niewielkie ilości sporządzanych kiszonek.

O tym, że można prowadzić racjonalną i nowoczesną gospodarkę niech świadczy przykład tegorocznych laureatów konkursu „Zielone złoto — bogactwem rolnika”. Wzięło w nim udział ponad 8 tys. procentów, czyli dwa razy więcej niż w ubiegłym roku. Komisje miały do oceny prawie 20 tys. hektarów, najwięcej w gminach: Bielsk Podlaski, Boćki, Narew, Tykocin, Michałowo i Suraz.

Do wyróżnienia na szczeblu wojewódzkim wytypowano 24 uczestników — stwierdził zastępca dyrektora WZIR, Konstanty Hutko. Uczestnicy rywalizacji stawali szereg zabiegów pielęgnacyjnych, w tym wysoki nawożenie — z reguły powyżej 500 kg NPK na hektar. Nic więc dziwnego, że plony były obfite. Rolnicy wiali średnio 80—100 kwintali siana z hektara i 400—600 kwintali zielonki. Niemal wszyscy specjalizują się w hodowli bydła mlecznego, osiągając wysoką wydajność.

Wczoraj, spotkali się najlepsi producenci na użytkach zielonych. W kategorii pastwisk zwyciężył Józef Kamiński z wsi Gołębie (gm. Poświętne). Drugie miejsce zajął Janusz Jodczyk ze Stoczka (gm. Dąbrowa Białostocka) i Marian Tryzna z Zaspicz (gm. Sokółka). Najwyższe plony z łąk zebrali Grzegorz Karpiuk ze Straszewa (gm. Gródek), Józef Kazerbuk z Juszkowego Grodu (gm. Michałowo) i Jan Busłowicz z Augustowa (gm. Bielsk Podlaski).

W kategorii jednostek uspołecznionych i zespołów wiejskich wyróżniono: Zakład Rolny w Hieronimowie Kombinatu PGR w Michałowie, wieś Zagórze (gm. Korycin) i obiekt Piętki należący do gminnej spółki wodnej „Rozwój” w Michałowie.

Gratulacje nagrodzonym złożyli przedstawiciele władz, które reprezentowali: wiceprezes WK ZSL — Zbigniew Zalewski, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — Włodzimierz Groch i wicewojewoda — Julian Szlarczyk. (gs)

„Gwintowane” siedem lat

Inf. wł. — Zwykle świętuje się rocznicę „okragłej”, jednak przetrwała studencka klub „Gwint” przy Politechnice Białostockiej powstał w dniu uroczystości jubileuszu wystąpił zaproszony przez nich Stanisław Wroński, współorganizator „Kalambura”, Laureat i nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Nancy, aktor profesjonalny, znany z niekonwencjonalnych działań teatralnych. Występ nosi tytuł „Spotkanie z globoterem”.

Robot na stacji benzynowej

Na jednej ze stacji benzynowych w Warszawie, która obsługuje wyłącznie autobusy, został zamontowany pierwszy robot rodzimej konstrukcji.

W momencie, gdy na stanowisko podjeżdża autobus, „oczy” robota odnajdują wlew do baku, a specjalne ramię odkręca korek i wkłada przewód do tankowania paliwa. W momencie, gdy bak jest pełny, robot powtarza operację wodotrośnikiem. Kierowca otrzymuje następnie rachunek z widoczną sumą oraz numerem własnego pojazdu. Każdy autobus jest bowiem fotografowany, co ma zapobiegać wypadkom niezapłaconym za pobrane paliwo.

Na razie jest to prototyp. Jeśli się sprawdzi, roboty będą instalowane w innych stacjach benzynowych we Francji. (PAP)

O cieć Konrad Hejmo o polskich emigrantach

Wielu przeciera różowe okulary

Wielu zaczyna przecierać różowe okulary, przez które patrzą na świat Zachodu. — Oto słowa duszpasterza emigracji polskiej w Rzymie — ojca Konrada Hejmo z wywiadu na temat jej obecnej sytuacji we Włoszech, udzielonego Radu Watykańskiemu.

Uchodźców polskich we Włoszech — przypomina o. Hejmo — jest już ok. 12 tys. Dzielimy ich na dwie grupy: na tych, którzy przybyli przed zamknięciem obozu w Latynie i na przybyłych po zamknięciu, a więc od sierpnia br. tych ostatnich jest już ok. 5 tys.

Najnowsze znajdują się w najgorszej sytuacji: nie mają jeszcze urzędowej rejestracji, nie mają przeznaczenia do określonego kraju za Oceanem, nie wiadomo nie konkretnego — kiedy i gdzie? —

Mają dach nad głową i jedzenie, zresztą bardzo różnej jakości — stąd zdarza się buntury, strajki, kłótnie z hotelarzami i z miejscowymi władzami.

Teraz zmniejsza się liczba nowych emigrantów. Władze włoskie czynią różne trudności, np. nie dają wiz dla dzieci i młodzieży w ciągu roku szkolnego. Żądają także deklaracji (nawet od uczestników pielgrzymek), że powrócą oni do rodzinnego kraju.

W sumie, wielu polskich emigrantów zaczyna przecierać kolorowe okulary, przez które patrzą na świat Zachodu.

Stwierdzają, że są to kraje mlekiem i miodem płynące, ale nie dla nich, że to mleko i miód trzeba słońca pić, a gotówki coraz mniej. Wprawdzie przeliczniki na kraj są dobre, ale tutaj wszystko jest przecież takie drogie...

Wielu z tego powodu popada w jeszcze większą depresję. Słyszysz się tu i ówdzie o próbach samobójstw w obozach. Ostatnio telewizja włoska doniosła: ona 19 lat, on 23...

Od czasu do czasu chowamy w ziemi włoskiej naszych młodocianych rodaków. Szkoda, że nie mogą być zaliczeni do bohaterów takich jak spod

Monte Cassino. Wielu bowiem sięga po tani alkohol.

Ale trzeba powiedzieć, że wielu przelamało nieuzasadniony strach i wstyd do ojczyzny. Trzeba widzieć, jakim radosnym momentem jest powzięta decyzja, często boleśnie przeżyta, przemodlona, ale wiedzą, że na pewno słuszna.

Stanowisko Kościoła w sprawie emigrantów — mówi dalej o. Hejmo — przypominała przedostatnia Konferencja Episkopatu Polski. Nauka społeczna Kościoła podaje, że każdy człowiek ma prawo mieszkać tam, gdzie chce. Ma prawo przemieścić się z miejsca na miejsce. To jest prawo ogólne. Sprawa komplikuje się w konkretnych. Cóż, wierzący powinniśmy prześledzić sprawę odpowiedzialności — przede wszystkim za siebie, za swą rodzinę, za naród, kraj oraz za Kościół swojego narodu. Wiadoma jest rzecz, że jeżeli emigruje mąż, zostawiając żonę z małymi dziećmi i zamierza wrócić po 5 latach to postępuje niemoralnie, wbrew wszelkim przykazaniom, nie tylko chrześcijańskim.

Przewodniczący delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywnego dialogu dotyczącego problemu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Potwierdził także zainteresowanie strony zachodniej osiągnięciem porozumienia na forum rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu. Amb. S. Ledogar powtórzył jednak niezmiennie od dwóch lat stanowisko Zachodu, koncentrując uwagę na pakiecie środków weryfikacyjno-kontrolnych z pominięciem istotnej dla państw socjalistycznych materialnej treści pierwszego porozumienia o redukcji i ograniczeniu sil zbrojnych, a zwłaszcza zbrojeń. (PAP)

Przedstawiciel delegacji polskiej, amb. Tadeusz Strulak, na wstępie swego wystąpienia zwrócił uwagę, iż koniec obecnej rundy rokowań przypada niemal w przeddzień spotkania przywódców ZSRR i USA, na którym M. Gorbaczow i R. Reagan mają podpisać układ o likwidacji dwóch kategorii broni jądrowej: średniego i krótszego zasięgu. Uważają one porozumienie za możliwe, jeśli zachodzący uczestnicy rokowań wykazą większą elastyczność, uwzględniając zwłaszcza istotne postulaty państw socjalistycznych, dotyczące objęcia porozumieniem o redukcji i ograniczeniu tak zwanymi sil zbrojnych, jak i zbrojeń.

Na znaczenie zbliżającego się szczytu ZSRR—USA w Waszyngtonie zwrócił także uwagę w swym plenarnym wystąpieniu amb. Stephen Ledogar, wyrażając nadzieję, iż może on oznaczać początek nowej ery konstruktywn







„Z życia plon zbierać, jak z kłosa pełnego ziaren, by jedno było, a drugie ginęło”. (Marek Aureliusz)

# Niespodzianki filozofii

Rozmowa z dr. Stanisławem A. Wroną, adiunktem w Zakładzie Filozofii Filii UW w Białymstoku.

— Życie sprowadza się do gonitwy wokół szarych choć ważnych spraw. Kłopoty dnia codziennego bez reszty pochłaniają naszą uwagę. Czy stać nas jeszcze na filozofię?

— O ile większość ludzi nie zdradza ambicji bycia matematykiem, fizykiem, aktorem czy biologiem, to prawie w każdym z nas drzemają pewne inklinacje filozoficzne. Czy rzeczywiście filozoficzne? Tak się przynajmniej wydaje wielu osobom. Jeżeli bowiem jakkolwiek refleksję nad sobą, innymi, światem czy wobec niepokojów codzienności nazwać filozofią, to każdy, jeśli nie jest — to przynajmniej od czasu do czasu — bywa filozofem. Dodabym jednak, że owo bywanie filozofem ma się do filozofii mniej więcej tak, jak umiejętność dodawania, mnożenia czy logarytmowania — do bycia matematykiem. Uprawianie filozofii wiąże się zarówno z wiedzą, co jest oczywiste, jak i z znajomością „warsztatu”, co dla wielu może być już niespodzianką.

— Utało się rozumienie filozofii jako wiedzy odległej od rzeczywistości.

— Nic bardziej mylnego. Filozofia ma zawsze związek z rzeczywistością. Oczywiście, pojmując się ją na różne sposoby. Na przykład Platon; on zajmował się rzeczywistością, którą według niego były idee. Ponadto filozofia pomaga w odnajdywaniu sensu istnienia, pogłębia nasze trwanie w chwili przemijającej, może pobudzać do działania i rodzić wiarę w siebie mimo rozmaitych przeciwności. W okresach osamotnienia i braku przyjaźni jej rola staje się nieoceniona. W tym sensie ma ona dość praktyczne znaczenie.

— Upraszczając i trochę przejawiając moim zdaniem powiedzieć, że matematyka czy fizyka jest jedna, natomiast filozofii mamy tyle co filozofów. Kto jednak jest filozofem?

— Czy każdy, co się nad czymkolwiek zastanawia czy może ktoś, kto ukończył studia filozoficzne? Odpowiedź „każdy” jest nadużyciem. Wspomniałem o wiedzy i warsztacie. Kreowanie na filozofów wszystkich absolwentów tego kierunku studiów, a nie wiązanie z filozofią kogokolwiek, kto nie posiada odpowiedniego dyplomu, jest powierzchowne — choć należy przyznać: jasne i wygodne.

Oto fizyk szukający fundamentów świata w postaci takiej czy innej teorii, faktycznie tworzy ontologię. Jeśli towarzyszy jego działalności nie tylko techniczne podejście — jest filozofem. Lekarz rozważający, a nie raz rozstrzygający sprawy zdrowia i życia człowieka, niechronicznie wkracza na grunt etyki. Praktyki można mnożyć. Co zatem pozostaje dla zawodowców, w sensie posiadania dyplomu, filozofów? Na pewno zagadnienia z zakresu historii filozofii, problemy etyki, normatywy, badanie z zakresu metodologii nauk czy związane z nimi refleksje nad „kolejnym”.

— Współczesny człowiek często nie dowierza nikomu. Nawet filozofom. Sam sobie kształtuje wierz światła.

— Istotnie, tak jest. Bombardują nas nieustannie informacje i fakty; wszystko to budzi nieufność i skłania do ucieczki w samotność. W życiowej praktyce mamy do czynienia ze sprzecznymi sposobami widzenia świata. Dokonanie wyboru określonej wizji nie powinno jednak wiązać się z dyskredytowaniem poglądów przeciwników. Tolerancja. Uważam, że ona jest jedną z cech filozoficznego stosunku do świata. Chodzi mi wszakże o tolerancję wynikającą nie z zarozumiałości typu: „ja wiem i tak lepiej”, ale z pokory „ja mogę się mylić”.

Konieczna jest tu dysgresja, która może być paradoksalna. Każdy kto narzuca tolerancję jako kryterium, sam staje się nietolerancyjny. Zatem z przymuszeniem oka powiedzmy: — Ostrożnie z lansowaniem tolerancji...

— W ludzkim życiu mamy aż nadto paradoksów. Jednakże pozostaje w nas niewygasła tęsknota za pięknem, radością i szczęściem.

Niezbadane są losy człowieka. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego jesteśmy na planecie, która nazywa się Ziemią i ku czemu zmierzamy. Na co dzień co prawda, nie myślimy o tym. Zdobywanie rzeczy, osiągnięcie prestiżu i kariery, jakże często daje nam złudę szczęścia. Wkrótce przychodzi uczucie zawodu. Okazuje się, że to nie było to, czego pragniemy. A w ogóle dążenie do szczęścia — pisał o tym Immanuel Kant — nie może być uznane za cel ludzkiego życia.

Z cierpienia i tęsknoty powstawały nieraz wielkie dzieła sztuki. Ból wyzwała siły twórcze pełniej niż szczęście. Ale też, oczywiście, w warunkach komfortu niektórzy myśliciele stali się autorami wielkich systemów filozoficznych.

— Odnośnie wrażenie, że obecnie, przy końcu XX wieku nadszedł zmierzch wielkich systemów filozoficznych. — Wszystko wskazuje na to, że skończyły się czasy wielkich systemów filozoficznych. Skończyły się w tym sensie, że przestały się one pojawiać, co nie oznacza, że pewne wielkie systemy nie mają swoich wyznawców (marksizm, tomizm, itp.). Jednym z symptomów ogólnego trendu filozofii XX wieku jest ukształtowanie się tzw. filozofii w nauce (w j. ang. — philosophy in science).

Termin ten funkcjonuje od niedawna, od około 20 lat. To zaś, co się pod nim kryje jest swoistą filozofią „na co dzień” uczoności, to znaczy naukowców włączających swoją twórczą działalność zawodową z szerszą i głębszą refleksją nad fundamentami tego, co robią. W każdej nauce szczegółowej — choć jestem zdania, że najlepiej w fizyce, biologii oraz dyscyplinach blisko z nimi spokrewnionych — istnieje silny pierwiastek filozoficzny. Filozofia na przykład jest nieodzowną pomocą dla rozważań kosmologicznych. Można wręcz powiedzieć, że niektóre działy tej nauki tworzą nasz pogląd na powstanie (?) i sposób istnienia Wszechświata.

— Czy rozstrzygnięcie fizyka może udzielić odpowiedzi i dokonać rozstrzygnięcia wszystkich frapujących człowieka zagadnień kosmologicznych?

— Niestety, a może na szczęście, nie. Jak zauważył znany krakowski astronom Konrad Rudnicki: „W badaniach naukowych napotykałyśmy problemy nierozwiązywalne w obrębie nauk szczegółowych, a dające się rozwiązać prawie niczego o wszechświecie jako całości bez przyjęcia jednej z zasad kosmologicznych. (...) Astronom czy fizyk otrzymuje wyniki filozoficzne jako produkt uboczny (czy naprawdę uboczny?) działalności”.

Dodam od siebie — lecz, jak mniemam zgodnie z intencjami profesora Rudnickiego — że ów „produkt uboczny” składa się na dorobek filozofii w nauce. Innym znanym przykładem „produktu ubocznego” fizyki, który odegrał olbrzymią rolę w filozofii, i nie tylko w niej, jest zasada Nielsa Bohra, wiążąca fizykę falową z mechaniką klasyczną. Przykładów, nie tylko z fizyki, można podać znacznie więcej.

— Wygląda mi na to, panie doktorze, iż zawodowi filozofowie tracą, w pewnym sensie, monopol na tworzenie filozofii.

— Ta sytuacja jest efektem dwu, zdawać by się mogło, sprzecznych czynników: specjalizacji i tendencji — istniejących chyba zawsze — do unifikacji. Czy dzieje się to ze szkoda dla filozofii stanowiącej fundament kultury? Uważam, że nie.

— Nieodzwonne jest pytanie na koniec naszej rozmowy, czy potrzebna jest filozofia na co dzień?

— Myślę, że tak, albowiem jej zawdzięczać możemy niezależność sądów i rozsądną pewność w postępowaniu. I kierowanie się przede wszystkim rozsądkiem. Pozwała ona zachować równowagę umysłu w cierpieniu. Ten sam człowiek może być jednocześnie stanowczy i łagodny. Dzięki filozofii łatwiej uświadomiamy, jak okropna jest zawiść, chytrość i obłuda.

Rozmawiał:

LESZEK KOŁEŚNIK

Przez wiele lat poczynszy od przedszkola, pojęcia „górnika”, „węgiel”, „kojarzyły mi się z orkiestrą dętą, pióropusami, „Barbórką”. Powszechnie obchodzone górnicze święto wydawało się być ukoronowaniem pozytywnego stosunku państwa i społeczeństwa do ludzi tej specjalnie trudnej i niebezpiecznej profesji. Dziś przecież, myśląc o nim, mam coraz więcej wątpliwości. Wydaje mi się, że w świętowaniu go, podobnie jak w świętowaniu Dnia Kobiet, jest bardzo wiele nieszczerości i fałszu. Im więcej wokół nich szumu, tym bardziej nasuwa się refleksja, że to „zamiast” rzeczywistej troski, poprawy warunków, oszczędzania ciężkiego trudu...

No bo weźmy: warunki pracy, warunki pozyskiwania każdej kolejnej tony węgla są coraz trudniejsze. I to nie wyłącznie dlatego, że pogarszają się warunki geologiczne — węgiel wydobywany jest z coraz większych głębokości, z pokładów o coraz mniejszej miąższości a oznacza to, że wzrasta temperatura otoczenia, zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia tąpnięć górotworu, większe jest zagrożenie gazowe, „za to” mniejsza możliwość zautomatyzowania pracy — ale i dlatego, że w górnictwie, podobnie jak w innych gałęziach gospodarki, pracuje się ponad miarę wyeksploatowanym sprzętem i urządzeniami.

Górnik, mimo iż wykonuje zawód najcięższy z ciężkich, pracuje także w soboty. Czy wyłącznie dlatego, żeby więcej zarobić? Nie oszukujemy się — przecież nie. Gospodarka i eksport stoją „na głodku”. Wobec tego, a oprócz programy rozwoju wydobycia powyżej 200 mln ton rocznie, w perspektywie roku

Znaczne oszczędności węgla przynieść mogłaby także rozbudowa tradycyjnego koksoownictwa. Dość wspomnieć, że 10 mln ton koksu, który może powstać z miatu i węgla niskiej jakości jest w stanie zastąpić 19 mln ton dobrego, gruboziarnistego węgla. To wyłącznie przedsięwzięcia dotyczące samego węgla.

# Barbórkowe świętowanie

2000, okazały się po prostu nie realne. Przede wszystkim dlatego, że nie planowano odpowiednio dalekosyżnie, że przez wiele lat nie inwestowano w dokumentowanie geologiczne i górnicze złóż, a także w budowę nowych kopalni, wiele zaś spośród starych zostanie w najbliższych latach wyeksploatowanych i zamkniętych, i trzeba będzie nie lada wysiłku, aby utrzymać wydobycie choćby na obecnym poziomie. Także jednak i dlatego, że przez lata prowadzono rabunkową wręcz gospodarkę złóżami zagospodarowanymi. Nie stosowano na szerszą skalę nowoczesnych metod eksploatacji, nie dbano o dołarczanie, odpowiedniej ilości dobrego sprzętu, nie prowadzono dla ochrony złóż rachunku ekonomicznego.

Wydobycie zresztą to za ledwie początek karygodnego marnotrawstwa węgla. A sięga ono ogółem 75 procent! To znaczy, że z każdej tony udokumentowanego w złożu surowca, po stratach w fazie eksploatacji, transportu i transformacji w inne rodzaje energii — pozostaje zaledwie 26 proc.

Wyjść z takiej sytuacji jest wiele. Nie wspomnę o tzw. głębokim przetwórstwie, czyli zagazowaniu i upłynianiu węgla, bo to wielkie pieniądze, choć uważam, że i tu kiedyś należałoby zrobić pierwszy krok. Ale pozostaje przecież szereg prostszych metod przetwórstwa — głównie technologicznej odgazowywania i koksowania węgla.

ANNA WAWRZYCKA



# GEORGE HARRISON Medytacje i pieniądze

Po rozwiązaniu legendarnej grupy The Beatles trzech z czwórki liverpoolskich chłopców potrafiło znakomicie się urządzić. JOHN LENNON nagrywał płyty wraz z żoną, Yoko Ono, PAUL MCCARTNEY utworzył znakomity zespół The Wings, RINGO STARR występował jako muzyk sesyjny i grywał w różnych kiepskich filmach, które jednak przyniosły mu sporo sławy. Nazwiska wszystkich trzech pojawiały się na pierwszych stronach gazet.

Inaczej z najcichszym z Beatlesów, GEORGIEM HARRISONEM. Owszem, nagrywał płyty i stworzył własną wytwórnię filmową, lecz bywały i takie okresy, kiedy George na kilka lat zupełnie zniknął z pola widzenia. Ale czasy się zmieniają.

Po siedmiu latach milczenia Harrison nagral znakomitą płytę, „Cloud Nine”, która — jak twierdzą krytycy — jest najlepszym albumem George'a od czasu Beatlesów. „Cloud Nine” jest właściwie autorskim popisem Harrisona, nie mniej przy jej nagrywaniu korzystał z pomocy takich muzyków jak Ringo Starr, Elton John czy Jeff Lynne ze słynnej przed laty grupy Electric Light Orchestra. Produkcję płyty poprzedziło video zrealizowane w wytwórni filmowej Namdam Films, należącej również do eks-beatle'a.

Właśnie filmy są drugim polem aktywności George'a, na którym doczekał się sporych sukcesów. Hand-Made uważa na jest za jedną z najciekawszych i najbardziej dynamicznych firm związanych z brytyjską kinematografią. Jej dziełem jest znakomity film „Mona Lisa”, który będzie prezentowany również na polskich ekranach. Za ostatnio George przymierza się do współpracy z Hollywoodem.

Historia Hand-Made jest właściwie dziełem przypadku. Harrison zawsze chciał mieć coś wspólnego z filmem, lecz prawdopodobnie nawet nie przypuszczał, iż pierwsza jego produkcja zakończy się wielkim sukcesem.

W 1978 roku George wsparł finansowo grupę brytyjskich komików, Monty Python, w realizacji ich filmu „Life of Brian”. Współpraca z Monty Python kosztowała ponad cztery miliony dolarów, zaś zyski przekroczyły trzydzieści pięć milionów. Dzięki Monty Python są jedną z najbardziej cenionych angielskich trup komediowych, zaś ich film „The Meaning of Life” uzyskał na festiwalu w Cannes w 1983 roku nagrodę specjalną.

Mimo iż Harrison raz jeszcze, powrócił do światowego życia, jego przyjaciela twierdzą, iż George wcale się nie zmienił. Nadal jest zafascynowany filozofiami Dalekiego Wschodu, medytuje i uprawia jogę. W najbliższym czasie wybiera się do Indii, odwiedzić swojego nauczyciela, guru na gitarze, Ravi Shankara, z którym w 1971 roku organował charytatywny koncert wspomniawcy finansowo ludność jednego z najuboższych państw świata — Bangladeszu. (Om)

Przed rozpoczęciem ćwiczeń oddechowych krótka rozgrzewka przed lustrem — klaskanie, parskanie i mięśnie twarzy powoli się rozluźniają.

Jedenastoletni pacjent w niebieskim fartuszkowi jest tutaj po raz czwarty. Ma rozległą wadę wymowy — splepienie międzyzębowe i boczne, zacina się na pierwszej głosce wyrazu.

Logopeda, Alina Kowalczyk zaczyna kolejne spotkanie od ćwiczeń oddechowych: — Łapiemy powietrze do rąkci i do płuc — rzuca polecenie i wyjaśnia: — Dziecko ćwiczy w ten sposób pod pewnym kątem, wślizgują się w wodę. Musisz powiedzieć tak, jakbyś wślizgiwał się w wodę. Spróbuj...

Marcin pracuje co tydzień, od pół godziny do 40 minut. Robi wyraźne postępy. Z lewej strony widoczny jest tor oddechowy, z prawej — ćwiczenia z wodą.

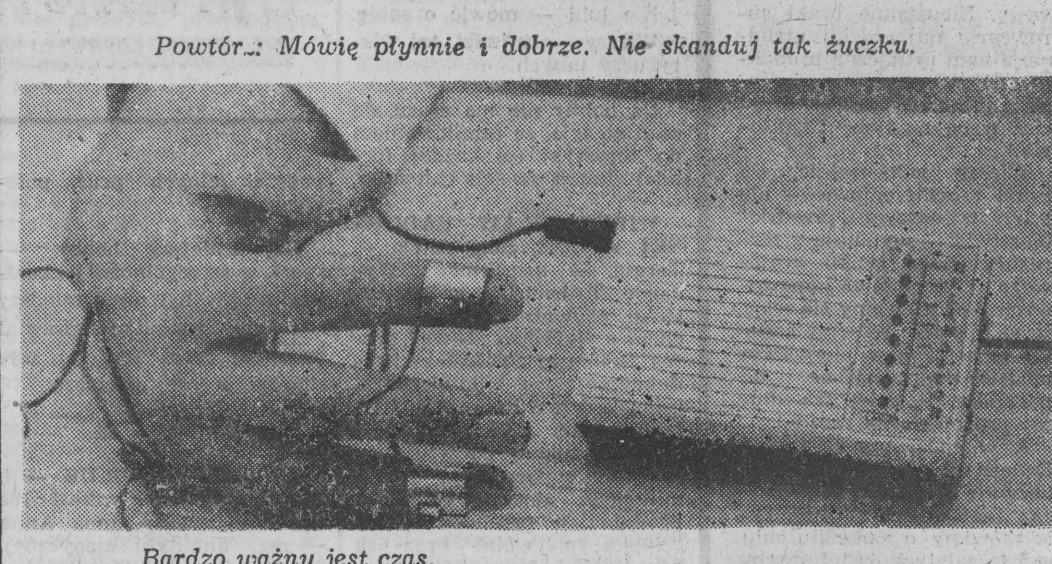
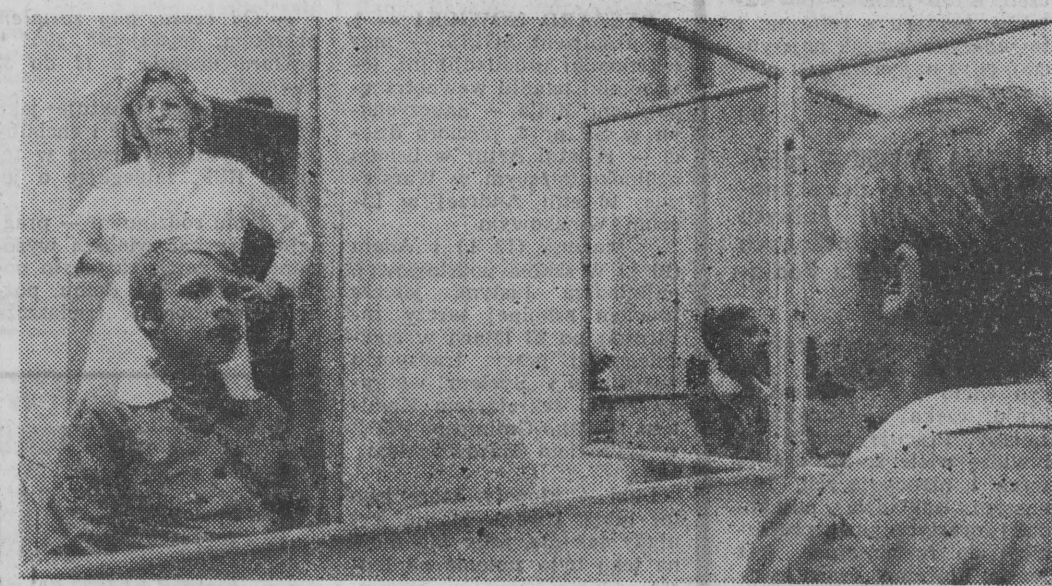
# WYGRAĆ WALKĘ

Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.

Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.

Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.

Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.



Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.

Ważny jest czas. Powtór.: Mówię płynnie i dobrze. Nie skanduj tak zuczku.



### Notatki z podróży

W wywiadzie zamieszczonym we włoskiej „Epoce”, a później przedrukowanym w naszym „Forum” (nr 45 z dnia 5 listopada br.) BORYS PIOTROWSKI — dyrektor Leningradzkiego Ermitażu ujawnia tajemnicę pozyskiwania nowych zbiorów szczególnie na Zachodzie. Brzmie to zaiste rewelacyjnie! Otóż, gdy pojawia się szansa zakupu czegoś wyjątkowego, muzeum zaczyna działać, korzystając z pomocy pośredników, którzy pracują oczywiście incognito. W czasie wielkich aukcji na Zachodzie zawsze coś trafia się do rąk osoby nikomu nie znanej. Następnego dnia prasa pisze o nabywcach... japońskich, lub o jakimś szejku. Ale często tym nabywcą jest właśnie Ermitaż. Zbiory tego muzeum — twierdzi Piotrowski — wzbogacają się również dzięki darom. Tak czy inaczej — parę tysięcy eksponatów wypełniających sale — to tylko cząstka 2 700 000 obiektów będących własnością Ermitażu.

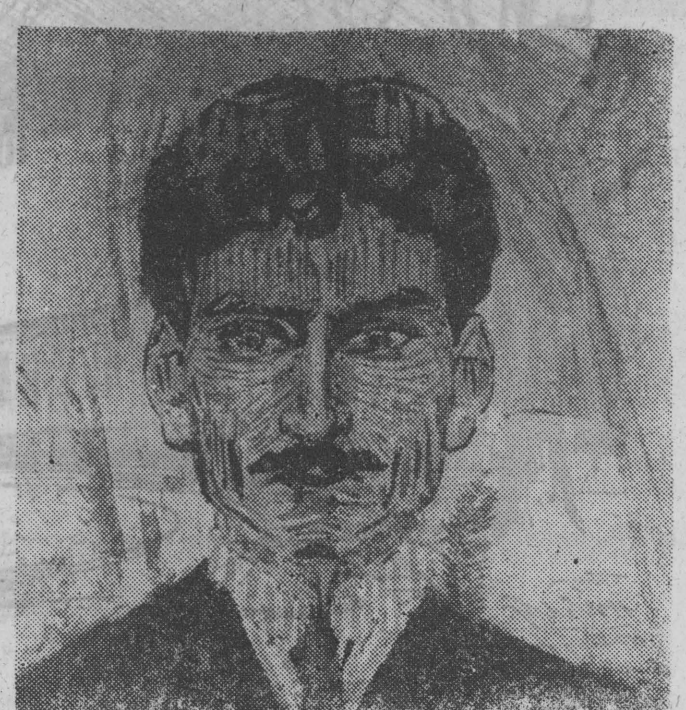
NIE WIEM CZY KTÓREKOLWIEK Z MUZEÓW republikańskich stać na prowadzenie tak szerokiej i — co tu ukrywać — kosztownej polityki pozyskiwania zbiorów, w tym jednakże i ambicje, i

To co mnie szczególnie uderzyło podczas zwiedzania galerii, to kolorystyka wystawianych tu płócien. Dla mnie — człowieka z północnej — wydawał się jakby nierealny, przejawiający się w kolorach i kształtach.

### Na ziemi plonującej winoroślą i morelami

ją widzą i tak ją utrwalają na płótnach miejscowi artyści. JEST WŚRÓD NICH NAJWIĘKSZY — MARTIROS SARIAN, którego twórczość przesycona jest optymizmem i miłością do świata. Artysta ów dostrzega piękno w rzeczach najzwyklejszych. Mocne, wyraziste formy i kolory oddają istotę malowanej przezeń rzeczywistości.

Odwiedziłam również dom Sariana, gdzie także znajduje się galeria jego obrazów. Największe wrażenie zrobił na mnie portret słynnej tancerki — Galiny Ulanowej, w bardzo ciepłych, subtelnym i delikatnych tonach oraz istniejąca do dziś, w nienaruszonym stanie, pracownia artysty z wieloma osobistymi przedmiotami. Tu także było



Martiros Sarian — Autoportret.

zycie figuralne ukazują doskonałość i poezję, a także podziw artysty dla tego wspaniałego dzieła natury.

Nie mogłam nie zauważyć martwych natur i portretów GEWORKA GRIGORIANA, które są jakby kartkami z jego biografii. W jego sztuce można dostrzec elementy kubizmu i konstruktoryzmu, choć nie jest to ślepe naśladowanie wspomnianych stylów. Tworzy on wyjątkowość, a jego twórczość jest niezwykle barwna i dramatyczna — podobnie jak dramatyczne losy przechodził naród ormiański. Wiele jest w nich smutku, skrywanego bólu, ale zawsze emanuje stąd duchowe piękno.

Długo zatrzymałam się przed „Tragedią wojny” JERWANDA KOCZARA — płótnem ukazującym totalną zagładę świata w sposób nowatorski i pełen ekspresji. Przypomina owe dzieło nieco „Guernikę” Pabla Picassa — podobnie jak ono zajmują się dramatem jednego narodu, ale sprawa dotyczy przecież całej ludzkości.

Zresztą, inny malarz HAKOP HAKOPIAN nawiązał również do tego tematu w pracy pt. „Precz z bombą neutronową”. Ten niepokojący ludzkości problem pokazany został w sposób wstrząsający. Na dużych rozmiarach płótna widzimy całą ludzką masę. Ale ludzi tu nie ma. Są tylko upozorowane, sztywne

## W KRAJNIE SZTUKI

specjalnie również mają niechęć. Takie refleksje nasunęły mi się podczas zwiedzania Muzeum Współczesnej Sztuki Armiejskiej w Erewaniu, które jest wyjątkowe, zarówno jeżeli chodzi o okoliczności powstania, zbiory, działalność programową jak też kształt architektoniczny obiektu.

Otóż kilkanaście lat temu, rada miejska w Erewaniu przekazała plastynom kilka set wystawowych. Rewanż artystów polegał na podarowaniu miastu swoich najlepszych prac. Stały się one początkiem rozrostu do pokąźnych rozmiarów kolekcji współczesnego malarstwa ormiańskiego. Sale zrobiły się więc tak ciasne, nie mogły pomieścić wszystkich obrazów. Wówczas włączyli się architekci. To ich inicjatywą powstał w centrum Erewania wspaniały, nowoczesny gmach, którego rotunda wewnątrz mieszczą bardzo interesujące dzieła sztuki.



M. Sarian — Kwiaty z Kalaki.

Dopiero, gdy później jechałam do Eczmiazdzu, Garni i Gehardu, ciągnąc się wzdłuż drogi pejzaż z winnicami, sadami morelowymi i brzoskwiowymi, a potem — górami, uświadomiłam, iż owe malarzskie kolory pochodzą bezpośrednio z tej ziemi, z pięknej, przesyconej światłem przyrody. To w promieniach słońca cała ta kraina mieni się niezwykłą gamą barw. Tak

Repr. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Stale zbiory tego nowego muzeum składają się z najlepszych prac utalentowanych Ormian. Wszystkie one przekazywane są bezpłatnie. Każdy artysta uważa bowiem za zaszczyt mieć swoje dzieło w zbiorach tej placówki. Wiele ormiańskich malarzy mieszkających w różnych krajach świata przekazuje także w darze swoje obrazy.

Pod takim tytułem ukazała się nakładem Naszej Księżnicy kolejna książka Bolesława Orłowskiego, historyka sztuki i popularizatora dzieł kultury materialnej. Książki tego autora znane są nie tylko czytelnikom naszego kraju, ale także naszym sąsiadom: Rosjanom, Czechom, Węgom, Jugosłowianom, a nawet Szwedom, na których języki zostały przetłumaczone.

W swojej najnowszej książce autor próbuje odpowiedzieć czytelnikom na pytanie: jak doszło do tego, że niezbyt liczny naród, zamieszkujący niezbyt wielki obszar w Europie, nigdy nie zabiegający o panowanie nad innymi ani nie wyciągający walk o przetrwanie, przetrwał, uczestniczył wielokrotnie w walce o wyzwolenie innych narodów. Wielu Polaków, którym nie było dane pracować dla dobra własnego kraju, poświę-

dził działającą na emigracji. Łatwo zorientować się, że autor nie mógł poświęcić zbyt wiele uwagi poszczególnym postaciom, o niektórych z nich jedynie wspomnieli, choć zapewne zasługiwali one na obszerniejsze potraktowanie, co często rodził niedosyt.

Może to stanowić pewien mankament książki, po której czytelnik oczekuje czegoś więcej, nie obniża to jednak jej wartości merytorycznej ani przydatności dla młodzieży, która poszukuje tego rodzaju opracowań. Książka zawiera, poza sylwetkami przedstawicieli różnych profesji, wiele informacji, których czytelnik nie znajdzie w powszechnie dostępnych źródłach. Jak choćby o liczbie Polaków poza granicami ich ojczyzny czy wzmianka rzucająca nowe światło na postać M. Kopernika, który rzekomo eg-

został napisane przez erudyta, pracownika naukowego. Jest to więc książka naukowo wiarygodna.

Autor nie ograniczył się do pokazania sylwetek techników, lecz uwzględnił przedstawicieli różnych dziedzin kultury materialnej: muzyki, sztuki, literatury, poświęcając szczególnie wiele miejsca tym, którzy walczyli pod sztandarami, na których widniało hasło: „Za wolność naszą i waszą”. Hasło to wiodło do walki na frontach drugiej wojny światowej tysiące Polaków, których groby są rozsiane po niemalże całym świecie.

Książka ta zasługuje na to by znaleźć się nie tylko w bibliotekach, ale także w zbiorach domowych, zwłaszcza tych, którzy interesują się szeroko pojętą kulturą, w skład której wchodzi też dzieje nauki i techniki.

**CZESŁAW WRONKOWSKI**

Bolesław Orłowski: Polacy świata. Nasza Księgarnia 1987, cena 590 zł, nakład 29 700 egz.

## Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA

Dla starszych — „przedwojennych” mieszkających Białegostoku budynek ten jest swego rodzaju punktem orientacyjnym. Można się bowiem umówić na spotkanie koło Łoży Masońskiej albo określić w rozmowie, że coś jest za lub obok Łoży. Młode pokolenie już tego określenia nie stosuje, mówiąc po prostu — budynek Woje-wódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego. Rzecz dotyczy bowiem pięknego gmachu u zbiegu ulic Kościelnej i Kilińskiego, zbudowanego w latach 1804—1808, należącego w latach trzydziestych do F. Kempnera, spalonego podczas młodej wojny światowej i odbudowanego w latach pięćdziesiątych z zachowaniem zdobiących fasadę jońskich pilastrów i greckich meandrów.

Obawiam się, że większość Czytelników „Kroniki”, „łóż masońską” kojarzy tylko z budynkiem, nie zastanawiając się czym łoża była w istocie. Dzisiejszy felieton poświęć więc białostockiej masonerii.

W Encyklopedii Powszechnej PWN czytamy: „Wolnomularstwo, masoneria, międzynarodowy ruch parareligijno-etyczny o charakte-

rze antyklerykalnym i kosmopolitycznym; powstało na początku XVIII wieku jako tajny stowarzyszenie męskie, stawiających sobie za cel doskonalenie moralne oraz zbliżanie ludzi przez wywołanie ich z różnic religijnych i stanowych.

Wolnomularstwo przyjęło ramy organizacyjne od średniowiecznych bractw cechowych wolnych murarzy-budowniczych katedr (...) oraz XVII-wiecznych stowarzyszeń okulty-stycznych; założenia ideologiczne zaczerpnęło z idei oświecenia, racjonalizmu i deizmu, humanizmu, liberalizmu i tolerancji religijnej”.

Z teje noty dowiadujemy się ponadto, że powstała w Londynie w 1717 roku Wielka Łoża dała początek światowemu ruchowi wolnomularstwu i choć masoni nie mieli żadnej tajnej doktryny, to jednak w celu utrzymania integracji i ekskluzywnego charakteru przestrzegali tajemnicy bogatego rytuału, znaków rozpoznawczych członków łoża i także symboli.

Liberalny, tolerancyjny i racjonalny charakter wolnomularstwa decydował o jego potępieniu przez Kościół. W stosunku do ruchu robotniczego masoni pozostawali na pozycjach zachowawczych i od początku byli wrogo nastawieni do ideologii komunistycznej. Dlatego też IV Kongres Międzynarodowej Komunistycznej w 1922 roku zabronił komunistom przynależności do masonerii.

Tyle wiadomości ogólnych. Cofnijmy się więc do dawnego „grodu Braniczkich” Białegostoku, gdzie 27 października 1804 roku powstała łoża masońska, nosząca nazwę „Złoty Pierścień”. Podlegała ona Wielkiemu Wschodowi Berlina bo też zorganizowano ją z pruskiej inicjatywą.

W 1806 roku po ustąpieniu z Białegostoku Niemców łoża „Złoty Pierścień” na 11 lat zawiesiła swoją działalność. Wznowiła ją dopiero w 1817 roku. Wtedy jednak została już podporządkowana rosyjskiej łożu „Astrea” i Wielkiemu Wschodowi Petersburga. To podporządkowanie także było dziełem licznych jeszcze w Białymstoku masonów pruskich berlińskiego obrządku, którzy sprzeciwiali się poglądom powstałego w Warszawie wolnomularstwa narodowego, to jest polskiej tajnej organizacji niepodległościowej.

Białostocka łoża „Złoty Pierścień” podobnie jak inne w świecie miała potężne wpływy, w kręgach rządowych, bo też niezwykle ustunowanych i utytułowanych ludzi skupiała. Niech świadczy o tym stanowiska urzędowe jej członków:

- KAZIMIERZ DOWNAROWICZ (Mistrz Katedry) — były marszałek powiatu sokólskiego;
- JOACHIM WOŁOWICZ (młodszy namiestnik) — gubernator Obwodu Białostockiego;
- ANTONI WRÓBELL (I Dozorca) — radca nadworny;
- LUDWIK MEYSNER (II Dozorca) — były deputowany powiatu drohiczyńskiego;
- LUDWIK SAWICKI (Sekretarz) — adwokat Sądu Głównego białostockiego;
- JAKUB FELIKS DE MICHELIS (Mówca i b. Mistrz Katedry petersburskiej łoży niemieckiej „Gwiazda Plomieniąjąca”) — dyrektor Instytutu Akuszerii;

**EUGENIUSZ HRYNIEWICKI**

## „Złoty pierścień” w diabelskim domu

— JAN WISNIEWSKI — skarbnik powiatu białostockiego;

— ONUFRY KWIECINSKI — major wojsk rosyjskich;

— MICHAŁ WRÓBELL — chorąży artylerii gwardii rosyjskiej;

— WASIL BIELIN — stabsdoktor;

— FELIKS KLIMOWICZ — kapitan litewskiego pułku grenadierów;

— WINCENTY WOJTKIEWICZ — major litewskiego pułku grenadierów;

— KAROL ARNOLD i ROMUALD OLTARZEWSKY — obywateli Białegostoku.

— Białostocka łoża miała także możnych protektorów, którzy byli jej członkami honorowymi:

— BAZYLI HRABIA MUSIN PUSZKIN VON BRUCE (były wielki mistrz petersburskiej łoży „Astrea”);

— ALEKSANDER KSIĄŻĘ LABANOW ROSTOWSKIJ — adiutant carski,

— AUGUST LERCHE — sekretarz komitetu cenzury w ministerstwie policji,

— OTTON WITENBEIM — asesor,

— JERZY REINKE — tytularny radca w kolegium zagranicznych interwentów,

— HENRYK BARON KOFF — prezydent w Justic Kolegium.

— TEODOR SZUBERT — rzeczywisty radca stanu,

— JAN STRZESZCZKOWSKI — prokurator trybunału województwa augustowskiego.

Białostocka łoża istniała od 18 sierpnia 1821 roku, tj. do chwili ogłoszenia carskiego ukazu znoszącego masonerię w państwie rosyjskim. Mieściła się ona, jak już wspomniano, w budynku na rogu ulic Kilińskiej i Kościelnej. Niedaleko tego domu mniej więcej w miejscu obecnej Szkoły Podstawowej nr 23 znajdował się duży i głęboki staw gęsto dookoła zarosnięty. W tych zarosłach gnieździło się wiele wodnego i nocnego ptactwa. Przeraził więc krzyki tego ptactwa szczególnie wieczorem robiły niesamowite wrażenie, przyjmowane przez zabobonnych białostoczian za krzyki mocy piekielnych.

Stąd powstało w starym Białymstoku przekonanie, że w tajemniczym domu masonów (uchodził on wśród ówczesnych za czarnowniczy i satanistyczny) uprawiają swoje zabawy i diabelskie harce wysłannicy samego Lucyfera.

Zła sława ciążyła na „diabelskim domu” co najmniej 20 lat po likwidacji łoża a podobni i zabobonni ludzie wracając wieczorem do domu z dala omijali to tajemnicze miejsce.

Dziś w przestronnym pięknie umeblowanej czytelni przy ulicy Kilińskiej panuje najczęściej intelektualna cisza. Nie słychać odgłosów „diabelskich harców” a jedynie od czasu do czasu głębokie westchnienie podatków wplacających pieniądze do kasy Wydziału Finansowego mieszczącego się w kamienicy obok.

**EUGENIUSZ HRYNIEWICKI**

## Polacy — światu

ciło swe sily i talent dla innych, dobrze przysługując się przyzbranym ojczyznom. „Celem tej książki — jak pisze sam autor — jest przedstawienie pokrótce tego, co świat jako całość i poszczególne kraje zawiązują polskiej myśli, polskiej pracy, polskiej solidarności i polskiemu umiłowaniu wolności”.

Na prawie 300 stronach autor nakreślił nie tylko rodowód polskiego narodu, trzeba dodać, że w sposób daleki od akademizmu, lecz w formie bardzo przystępnej, zwłaszcza dla młodzieży, lecz ponadto przedstawił w sposób atrakcyjny kolejne epoki, dając przegląd najważniejszych dokonań technicznych, architektonicznych, medycznych, kulturalnych dla dobra innych narodów. Wystarczy wspomnieć Indeks osób, który zajmuje pięć stron druku, aby dać wyobrażenie o skali i zakresie zainteresowań au-

tor nie ograniczył się do pokazania sylwetek techników, lecz uwzględnił przedstawicieli różnych dziedzin kultury materialnej: muzyki, sztuki, literatury, poświęcając szczególnie wiele miejsca tym, którzy walczyli pod sztandarami, na których widniało hasło: „Za wolność naszą i waszą”. Hasło to wiodło do walki na frontach drugiej wojny światowej tysiące Polaków, których groby są rozsiane po niemalże całym świecie.

Książka ta zasługuje na to by znaleźć się nie tylko w bibliotekach, ale także w zbiorach domowych, zwłaszcza tych, którzy interesują się szeroko pojętą kulturą, w skład której wchodzi też dzieje nauki i techniki.

**CZESŁAW WRONKOWSKI**

Bolesław Orłowski: Polacy świata. Nasza Księgarnia 1987, cena 590 zł, nakład 29 700 egz.

Za innymi białymi drzwiami gabinet podobny do poprzedniego. Sciana przestonnie rzedem luster, łożo na kółkach, kobieta w białym kitlu zajęta rozmową z czterolatkiem wtulającym twarz w rękaw matki.

— To bardzo ważne, aby rodzice w porę zgłosili się do logopedy — uzupełnia mgr Kierdelewicz — zanim dziecko nabędzie złych nawyków artykulacyjnych. Ćwiczenia z małymi pacjentami trwają dosyć długo, ale przynoszą dobre rezultaty. Na korytarzu czeka mała dziewczynka, która przychodziła do mnie przez dwa lata. Dzisiaj spotykamy się po raz ostatni. Moja pac-



Człowiek musi uwierzyć, że z tego wyjdzie.

mi przedmiotami. Narządy mowy są jeszcze słabe, dlatego tak ważne jest to, by ćwiczenia nie zostały przerwane, mięśnie muszą nabierać prężności.

— To niezwykle pogodny człowiek. Pracuje się z nim o wiele łatwiej niż z innymi osobami z góry nastawionymi na „nie”. W tej chwili wychodzą nam już nawet niektóre zdania. Nadal jednak są kłopoty z przypomnieniem



Pawełek zaczyna pięknie rozmawiać.

— Nie może tak być — uśmiecha się logopeda. — Przecież przed piątkiem jest jeszcze czwartek. Tego dnia przychodził pan do mnie na ćwiczenia. No, spróbujemy jeszcze raz.

Przychodziła Foniatryczna przy ul. Manifestu Lipcowego w Białymstoku kieruje dr med. LIDIA ŁUSZCZYŃSKA. Pacjentów przyjmuje także

## ZŁOSHM

czek w ogóle nie chciał mówić, był nieufny, głoski zastępował ledwie słyszalnym poszumem. Należało całą ochotę głęboko artykulację przeznaczyć do przodu jamy ustnej.

— Rodzice, co jest niesłychanie ważne, są ogromnie zaangażowani w leczenie malucha. Często przychodzą na zajęcia objęcia. Ćwiczenia z dzieckiem w domu Chłopczyk wymawia już kilka wyrazów i robi coraz szybsze postępy.

— Pawelek miał zoperowany rozszczep podniebienia — wyjaśnia logopeda, Irena Kierdelewicz. — I jak każde dziecko bał się dotknąć językiem zabliznionych miejsc. Początki były bardzo trudne, chłop-

## MIKOŁAJ słodki święty

Jak myślicie, kto może być patronem cechu cukierników? Nikt inny, jak tylko ten dobroduszny święty, którego z taką niecierpliwością wyglądają dzieci w ciemną noc z 5 na 6 grudnia — MIKOŁAJ. I żadne zabiegi w różnych „Telerankach” i innych telewizyjnych „Sobótkach” nie zmieniają imienia tego dobrodusznego, przynoszącego tyle radości dzieciom Mikołaja.

Mikołaj to nie tylko symbol szczodrze rozdawanych podarków, okoliczność, dla której w wieku pachołowym warto było zaprzestać spot nawet na kilka dni. Mikołaj — to przede wszystkim postać historyczna. I dziś, obojętne, czy — jak przed laty — wierzymy w Mikołaja czy nie — przypomnijmy kim był wedle przekazów w kronice Metafrasty i według „Krótkich nauk” ojca Prokopa — Kapucyna.

Otóż, Mikołaj urodził się w Azji Mniejszej w roku 300 w rodzinie pobożnych rodziców, którzy wychowali go starannie w wierze chrześcijańskiej. Pobożny, wrażliwy okazujący na każdym kroku miłość bliżnim — chłopiec, skłoniony został przez swego stryja — do stojnika kościelnego do obrania stanu duchownego. Jako kapłan stał się jatmuznikiem, a odziedziczony po ojcu wiel-



# Dla kogo „Amazonia”?

Temat Narwiańskiego Parku Krajobrazowego z umownym hasłem: białostocka „Amazonia” („GW” 30 X 87) wywołał szeroki rezonans. W drukowanych wypowiedziach („GW” 6, 13, 21—22 listopada br.) — obraz malowniczych rozlewisk Narwi jawił się „na czarno” wobec zagrożenia już czyniących spustoszenia w niepowtarzalnym krajobrazie, któremu obiecano ochronę. Dla kogo park, legendarna Amazonia? Czy tylko dla przyszłych pokoleń, aby wiedzieli JAK ongi wyglądała PRZYRODA ZIEMI OJCZYSTEJ?

Na te pytania szukamy odpowiedzi wspólnie. Dziś pomagamy nam w tym zapalenie — wodniak, członek 25-osobowego klubu kajakowego przy Zakładowym Oddziale PTTK białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów — mgr inż. TADEUSZ RUFIŃSKI.

Pływają od kilkunastu lat. Gdy tylko czas pozwala na wypoczynek, fabrycznym autokarem przenoszą się nad rzekę. Na przyczepie — klubowe kajaki (dostosowali do takiego transportu zdobyte podwozie). Najchętniej wyruszają na Biebrzę, Narwę, Sokółkę, Płoskę, Supraśl. Od lat kilku na dłuższe spływy wyprawiają się też Czarna Hańcza i Krutynia. Aby zaś wymiana doświadczeń z braćmi z zakładami innych krajów nie ograniczała się do spraw produkcyjnych, w ubiegłym roku na kajaki zaprosili kolegów z Grodna, a w przyszłym popłyną z Niemcami.

Znosimy kajaki z wysokiego brzegu. Obok — strumyk ścieków. Płynię do rzeki. Dawną plażę z żółtym piaskiem pokrywa teraz czarna, lepka błota. Bura, mętna woda rzeki nie zachęca do kąpiel. Na brzegu nie widać wędkarzy, czyli i ryby wyniosły się z tych okolic. Na szczęście, gdy nikt nie ostatnie domy, za kępą drzew, woda zaczyna być przejrzysta i trzciną są bardziej zielone. Znowu płoszymy w nich dzikie kaczki... Radość trwa jednak krótko.

Ląpy, Jeszcze nie widać kominów cukrowni, a woda już nam o niej mówi. Trzymamy się prawej strony, aby nie znieśli kajaków w pobliże kanałów żrzutowych. Kawstwa brudnej piany towarzyszy nam aż do Bokin.

Barwna opowieść p. Tadeusza o tym co i jak widzi i przeżywa płynąc kajakiem — pobudza wyobraźnię nawet w ponury dzień grudniowy...



## Z teki Henryka WILKA

NA RYSUNKU: tak wyglądał chyba najpiękniejszy w północno-wschodnim regionie dworek w Hohnach Mejera koto Sejn przed zawałem się na skutek braku odpowiedniej opieki konserwatorskiej, a następnie doszczętnym zburzeniem w latach siedemdziesiątych.

Wprawdzie dworek ten zrekonstruowano za sprawą Politechniki Białostockiej, ale szkoda, że nie zadano o wierne odwzorowanie przynajmniej jego zewnętrznych proporcji architektonicznych.

ale architektonicznymi formami udawały pałace. Charakterystyczną cechą dworców były kolumnowe ganki nadsłaniające monumentalne kamienne portale. A choć owe wyciosane z drewnianego gnia kolumny nie posiadały proporcji określonych w klasycznych regułach, to przecie ta trawestacja formy ze starożytnej architektury grecko-rzymskiej do polskich warunków wyszła naszej architekturze ludowej na dobre.

pt. „Krótka nauka budownictwa dworców, podług nieba i zwyczajów polskiego”. Budujący „domowym sposobem” według tego podręcznika swoje siedziby przestrzegałi m.in. pewnej interesującej zasady, która w dobie współczesnej ma nadal swój logiczny sens. Otóż dworki ustawiano tak, aby fasada frontowa miała pełne oświetlenie słoneczne o godzinie jedenastej, a nie na przykład w sam południe, gdy promienie słoneczne dają najcięższą światła. Ten na posór dziwny zwyczaj orientowania dworków na godzinę jedenastą, wymykał z czysto praktycznych względów. Tak bowiem użytkownicy dom mieszkalny miał w różnych porach dnia słoneczne oświetlenie każdej z bocznych ścian.

Architektura dawnych dworków stała się ostatnio synonimem dobrego gustu w budownictwie wolnostojących domków jednorodzinnych. Jednak w praktyce mało który projektant współczesnych wili i wiejskich domów nawiązuje do estetycznych, konstrukcyjnych jak też użytkowych wymogów, jakimi niegdyś kierowali się ich budowniczości.

Szeroko rozłożone bryły dworków podlańskich i mazowieckich stały zawsze w otoczeniu starych drzew, kontrastując bielonymi ścianami (na Mazowszu) z żywą zielenią — lasem, a zimą z czernią rozłożystych konarów lip, wiałów, kasztanów itp. Na Podlasiu zewnętrznych ścian dworków raczej nie było, ich naturalna, zwykle modrzewiowa faktura i wysokie dachy kryte gontem tworzyły jednorodną kompozycję z otaczającą je starodrzewiem.

Gdyby natomiast front budynku skierowany był dokładnie na południe, wówczas do pomieszczeń leżących po stronie północnej nigdy by nie zajaśniało słońce. Proste? Oczywiście, ale kto by tam dziś nad dostępem słońca do naszych pokoi zastanawiał się? Spodobem współczesnych budowlanych na wilość i związane z nią zagrybienie niestety nie są naturalne promienie słoneczne, lecz toksyczne środki chemiczne. (hvb)

W naszym regionie zachowało się około 30 dawnych dworków. Niektóre to, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że kiedyś stały w każdej niemal większej wsi i służyły na całą Polskę (i nie tylko) z pięknej architektury umiejętnie wkomponowanej w krajobraz. Swoisty styl tych budowli, a właściwie szlacheckich domów mieszkalnych, rozwinął się szczególnie w Podlasiu i Mazowszu w drugiej połowie XVIII wieku i na początku wieku XIX. Były to budowle przeważnie drewniane. Co prawda wielkością niewiele odbiegały od wiejskich chat,

ale różniły się od nich przede wszystkim wielkością i bogactwem zdobniczym. W naszym regionie zachowało się około 30 dawnych dworków. Niektóre to, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że kiedyś stały w każdej niemal większej wsi i służyły na całą Polskę (i nie tylko) z pięknej architektury umiejętnie wkomponowanej w krajobraz. Swoisty styl tych budowli, a właściwie szlacheckich domów mieszkalnych, rozwinął się szczególnie w Podlasiu i Mazowszu w drugiej połowie XVIII wieku i na początku wieku XIX. Były to budowle przeważnie drewniane. Co prawda wielkością niewiele odbiegały od wiejskich chat,

ale różniły się od nich przede wszystkim wielkością i bogactwem zdobniczym. W naszym regionie zachowało się około 30 dawnych dworków. Niektóre to, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że kiedyś stały w każdej niemal większej wsi i służyły na całą Polskę (i nie tylko) z pięknej architektury umiejętnie wkomponowanej w krajobraz. Swoisty styl tych budowli, a właściwie szlacheckich domów mieszkalnych, rozwinął się szczególnie w Podlasiu i Mazowszu w drugiej połowie XVIII wieku i na początku wieku XIX. Były to budowle przeważnie drewniane. Co prawda wielkością niewiele odbiegały od wiejskich chat,

# KAJAKIEM PO NARWI

Narwę — główną rzekę Podlasia i Kurpi, znana z powieści Sienkiewicza, kronik Glogera, opowiadań Redińskiego — zawsze fascynowała turystów urodą piaszczystych wydm, szerokich rozlewisk i nieprzebranych trzcinisk. Zapamiętałem najlepiej naszą pierwszą wyprawę sprzed dwunastu lat, trasą z Wojszek do Suraz.

Na noc lądujemy na sterzącej z morza trzcin wyspie z kilkoma drzewami. Krwawy zachód słońca, w powietrzu wisi burza. Po kolacji nie mamy ochoty przenosić namiotów wyżej. Toteż nocą budzą nas grzmoty, błyskawice i... woda pod materacami. Burza wznosi się, osaczając nas fale deszczówki. Na prawym brzegu luna pożaru. Nie wiemy, czy dąb, pod którym stoi namiot „Śląska” pionury i czy namiotowy maszt zanurzony w wodzie jest uzieniemiem?

Ranek wita nas tumanami gęstej mgły i dopiero po południu suszymy mokre rzeczy. Odpoczywamy. Zostajemy na noc z „naszej” wyspy roztacza się wokół wspaniały widok. Podobnie rano, gdy płyniemy najpiękniejszym odcinkiem Narwi. I nagle — przesłoda: główny nurt rzeki niegodziwy z mapą! Przed nami ściana trzcin nie do pokonania. Kluczowym wśród coraz ciśniejszych kanałów między szuwarami. Stery grzeźna w zleisku. Wody coraz mniej. Dwa kajaki docierają do Kurowa, choć nie tędy wycieczka miała się spływać. Po godzinie dopłynęliśmy pozostale załogi.

Rezygnujemy z mapy, z której Narwę zakpiła. Wyszukujemy miejsce, gdzie szybszy prąd wyznacza linię głównego koryta. Docieramy do Radul, a tu już „woda czysta i trawa zielona”. Nawet widać kręcące się po dnie ryby. Natura tu jeszcze nie poddała się skażeniu cywilizacji.

Jak zatrzymać taki widok najdłużej i nie tylko w pamięci, nie tylko na zdjęciach? Dajmy przyrodzie szansę! Dajmy ją także, ocalałą od zagłady, przyrodzie — następnym pokoleniom!

Cztery składowe. Dość szybko mijamy ujście Orliki. Doktorce i wypływamy na bezkres rozlewisk łąkowych. Lawirujemy między wystającymi ponad wodę kępami siana. Dostojne boczny nie dają się spłyczyć, za to z oczwistów z szumem wylatują stada dzikich gęsi. W Zawyskich woda pochodzi pod chrzciane płyty, za których ciężkimi przylądającą nam się staruski. Przywołują życiowym gestem, wynoszą nam mleko i smakołyki chleb.

Gubimy się w rozwidleniach rzeki; rozmnożyły się jej odnogi i kanały. Z niektórych jak ze ślepych zaułków trzeba było zawracać, przedzierać się przez gęszcz słońca i trzcin. Cały urok w kłuczeniu po rzecznych bezdrożach i odnalezieniu się, gdy na horyzoncie wyrosło nagle wznieście i kościelna wieża Suraz.

Następne wyprawy jedno- i wielodniowe — w coraz liczniejszym gronie i z coraz lepszym sprzętem. Z każdym rokiem rzeka wabiła swą urodą nowych amatorów. Nagle — dostrzegliśmy, że ginie nam w oczach. Melioranci robili swoje — użarniali Narwę... Wyszły rozlewiska, krajobraz ubożał, od wody nie było fetorem.

Ostatnio płynąłem Narwą w lipcu 1986 roku, a Suraz do Radni, chcąc powtórzyć szlak sprzed 10 lat.

TADEUSZ RUFIŃSKI  
FPIU Białystok

ciąg dalszy ze str. 5

nosząc bogate stroje. Przywdział więc strój ubogi, a swój dwór zamienił w skromną siedzibę. Mimo że nie wydawał w sprawie zbytku jakichkolwiek decyzji, duchowieństwo z wolna zaczęło go nadsładować. Jak pisał ojciec Prokop, Mikołaj codziennie odwiedzał chorych i biednych w ich domach, rozdając wszystkim hojne datki. Wstawiał się znow cudami, cierpił przesładowania, gdy władze rzymskie za czasów Dioklecjana i Maksymiana gnębiły chrześcijan. Przywrócony na tron biskupi za czasów cesarza Konstantyna, znow służył, przede wszystkim swą postawą, mieszkańcom Miry. Do końca życia — jak wynika z przekazów — osobiście rozdawał biednym podarki.

# MIKOŁAJ słodki święty

ów jego imienia. W wieku X kult Mikołaja rozszerzył się w Niemczech. W 1087 — do czasu szczytu byłego biskupa Miry przeniesiono do Bari w Włoszech, dokąd przybywały liczne pielgrzymki, a w tym nawet pielgrzymki z Rusi, gdzie Mikołaj szybko stał się patronem kraju. Kult tego świętego rozpowszechnił się w Europie Zachodniej żeglarze normandyjscy.

Już w wieku XIII pojawił się zwyczaj rozdawania w szkołach — właśnie pod patronatem Mikołaja — zapomóg i stypendiów.

Tradycję składania podarków wianem w dniu 6 grudnia w Polsce rozpowszechnił Piotr Skarga, który założył tzw. skrzynkę św. Mikołaja, ufundowaną przez krakowskiego starostę Mikołaja Zerbydowskiego równo 400 lat temu, w roku 1588. Skrzynka owa pozostawała pod opieką specjalnego bractwa, które rokrocznie 6 grudnia wypalało z niej podatki dla biednych i uczciwych dzieci. Owe specjalne zapomogi miały im umożliwić bądź małżeństwo, bądź wstąpienie do klasztoru, a zatem uczciwą i bogobojną drogę po ziemskim łańcuchu.

Warto dodać, że imię Mikołaja wywodzi się od greckich wyrazów: Nike — zwycięstwo i Laos — lud.

Kiedy w noc grudniową nasze pociechy wypatrywać będą ubranej w wiatka peleryny postaci, albo gdy z niecierpliwością w oczekiwaniu na Mikołaja i podarki zasną, pomysłmy może o tym, że intencje czystego serca, nadal są pożądane.

ZBIGNIEW KRZYSZYŃSKI



„Powracającemu z zagranicy” oznacza „przyjeżdżającego do domu”. „Powracający z zagranicy” znaczy: „płacący dolarami” — proste i jasne, ale czasami bywają zmyłki.

Zbigniew L., młody przystojny rencista z żadnej zagranicy nie wracał, lecz lubił być go za takiego uważano. Każdy ma swoje rozrywki, a ta mu się wydawała niewinna. Sam ogłoszeń nie dawał, ale gdy dostrzegł, że ktoś takiemu „powracającemu” chce sprzedać coś, lub wynająć zgłaszał się na wstępna rozmowę. Czasu miał wiele, nie go więc taka rozmowa nie kosztowała, a czasu kontrpartniera nie cenil, gdyż była to dlań wartość abstrakcyjna. Lubił zaś by go miano za ko-

god ważne, kto spokojnie i broniąc się, rozważa możliwość kupna wili za trzydzieście i samochodu za pięćdziesiąt milionów.

Stanisław Z. też studiował tego rodzaju ogłoszenia, ale w celu zupełnie praktycznym. Chodziło mu o ustalenie ludzi mających szmal, ewentualnie inne walory. Był tak samo młody i przystojny jak Zbigniew L., więc tak samo budził zaufanie, co znaczyło, że udzielał mu zaufania. Ludzie przeważnie mówią sami za dużo, a jak ich zreczenie podpisać, to jeszcze więcej.

Z. jednak robił „Lynię za leń” — zawyrokowano, gdyż nadal nikomu z poważnych ludzi nie przyszło do głowy, że ktoś może się bawić w poważnym biznesie.

Następnym razem ekipa przyszła do pana Zbigniewa, kiedy ten w domu był i zaproponowała mu, by raczej szybko powiedział gdzie ma to co ma, bo panowie nie są

# Wdowa po Bucharinie apeluje o jego rehabilitację

ANNA LARINA, wdowa po Nikołaju Bucharinie wystosowała list do Michaiła Gorbaczowa, wnosząc o rozpatrzenie sprawy pośmiertnej rehabilitacji partyjnej swojego męża. Jego fragmenty opublikował „Ogoniok”. Ten popularny tygodnik moskiewski zamieścił też obszerny artykuł o Bucharinie pióra Feliksa Miedwiediewa oraz długą rozmowę z Anną Lariną.

Przypomnijmy, że Nikołaj Bucharin (1888-1958) był działaczem komunistycznym i międzynarodowego ruchu robotniczego, ekonomistą i socjologiem marksistowskim. W latach 1917-29 wchodził w skład Biura Politycznego KC WKP(b), a od 1928 do 1929 roku był przewodniczącym Międzynarodowego Komunistycznej. Uważając Bucharina za wybitnego teoretyka Lenina krytykował go jednocześnie za scholastyzmem i nierozumieniem dialektyki. KC WKP(b) w 1929 roku uznał Bucharina za przywódcę i inlektora prawicowego odchylenia, a jego działalność oceniono jako frakcyjną. Został usunięty z Biura Politycznego i Komitetu Centralnego partii, a także z stanowisk państwowych, a w 1938 roku oskarżono go o udział w antypaństwowej grupie spiskowej, tzw. bloku prawicowo-trochistowskim, skazano na karę śmierci i stracono.

„Zwracam się z tą prośbą nie tylko we własnym imieniu, ale również na polecenie samego Bucharina. Wychożąc po raz ostatni z domu na lutowo-marcowe piecurno w 1937 roku (pienium odbudowało przez kilka dni) Nikołaj Ivanowicz, czując, że już nigdy nie wróci, mając biorąc pod uwagę mój młody wiek, prosił mnie, abym walczyła o jego pośmiertne uwinnienie. Ten nieznosnie ciężki moment nigdy nie zniknie z mojej pamięci. Zmęczony szlądztwem, straszonymi i niezrozumiałymi dla niego konfrontacjami, oslabiony w wyniku głodówki na znak protestu przeciwko potwornym oskarżeniom, Bucharin padł przede mną na kolana i ze łzami w oczach prosił, abym nie zapomniała ani jednego słowa z jego listu adresowanego do „przyszłego pokolenia przywódców partii”, prosił, bym walczyła o jego uwinnienie: „przysięgnij, że to zrobisz, przysięgnij!” Złożyłam tę przysięgę. Jej naruszenie byłoby sprzeczne z moim sumieniem...” (p)

Anna Larina przedstawia swojego męża jako człowieka

skorzy do żartów. A Zbigniew L., doprawdy nie wiedział „czemu zawdzięcza”, gdyż tego najścia zupełnie nie kojarzył ze swą rozrywką. Napastnicy nawet nie byli poinformowani na jakiej podstawie ich „nadawca” czyli Stanisław Z., znany im zresztą tylko pod ksywą „Sruba”, radował im ten interes.

Skończyło się fatalnie: Zbigniew L. jest kaleką i ciężko chory psychicznie do końca życia, na skutek metod zastawianych przez ekipę. Ekipa siedzi i będa siedziada długo. Podobnie Stanisław Z., którego wspólnicy zakapowali szybko i który został uznany za szefa całego przedsięwzięcia.

skorzy do żartów. A Zbigniew L., doprawdy nie wiedział „czemu zawdzięcza”, gdyż tego najścia zupełnie nie kojarzył ze swą rozrywką. Napastnicy nawet nie byli poinformowani na jakiej podstawie ich „nadawca” czyli Stanisław Z., znany im zresztą tylko pod ksywą „Sruba”, radował im ten interes.

Skończyło się fatalnie: Zbigniew L. jest kaleką i ciężko chory psychicznie do końca życia, na skutek metod zastawianych przez ekipę. Ekipa siedzi i będa siedziada długo. Podobnie Stanisław Z., którego wspólnicy zakapowali szybko i który został uznany za szefa całego przedsięwzięcia.

# Znaleźć sens w moim nieszczęściu, to tylko filozoficzne uniesienie emanujące z ludzi, którzy nie cierpią.

Kontrowersyjny problem eutanazji i (co się z tym wiąże) decyzji ludzi nieuleczalnie chorych o samobójstwie, jest przesłonięty, wypływająca z zasad moralności i chrześcijańskiej, otektak tabu. Rzadko się o tym pisze — zazwyczaj w przypadkach aferałnych, bo przecież eutanazja jest zabroniona prawem i zasadami etyki lekarskiej (przysięga Hipokratesa). Nam, ludziom w wieksozej zdomowanym, trudno o biele wyobrazić jak silne może być pragnienie śmierci.

Wstrząsający obraz demantacji, zakończony samobójstwem opublikował „Paris Match”. „Cierpieć jak zwierzę, ale odczekać przynajmniej na dobijanie”. Właśnie dlatego, że lekarze nie chcieli skrócić jej cierpienia, Ingrid Frank (30-letnia mieszkanka RFN) dziny. Pozostały więc trzy godziny leżąc w łóżku. Wbrew opinii lekarzy, polecałam założenie mi cewnika, który pozwolił mi być już uzależnioną od innych w moich intymnych potrzebach. Zataczałam je co dwa dni wieczorem. To już nie ma nic wspólnego z godnością ludzką, której pragnę dla siebie i innych. Problem moich fizjologicznych potrzeb stał się dla mnie równie ucziłny jak straszliwe cierpienia fizyczne, które odczuwałam. Ostatnie są ciagle silne, mimo leczenia metodami trydycyjnymi i innymi, których nie próbowałam. Dla mnie życie nie ma już żadnego sensu. Nie mogę nic zrobić, aby to się zmieniło. Czy dla czystego sumienia społeczeństwa pragnię za wszelką cenę podtrzymywać przy życiu ludzi, którzy są

ni. Nie chcą zrobić przykrości rodzicom i przyjaciółom. Ci ostatni chcą ich utrzymać przy życiu z powodu miłości. Nie rozumieją, że kochać to także pozwolić być wolnym.

Chciałabym powiedzieć lekarzom, że powinni przestać bronić się nauką i ich białymi kitkami. Nie powinni pozwalać na cierpienie chorych i pracować bardziej po ludzku. Rządziej używać medycznych aparatów do podtrzymywania przy życiu. Politycy i prawnicy powinni dojść do porozumienia w sprawie zatwierdzenia prawa eutanazji, bo sądzę, że nie chciałby żyć, gdyby znalazł się w podobnej sytuacji. Co się tyczy Kościoła, proszę go z całej siły o odejście od doktryny, według której cierpiący na zien zostanie wynagrodzeni tam w niebie.

# Ingrid wybrała śmierć

sparaliżowana w wyniku poważnego wypadku samochodowego, popiełnia samobójstwo. Polkąna cyjanek, dostarczony przez pielęgniarke — działaczkę Niemieckiego Stowarzyszenia na rzecz Humanitarnej Śmierci. Aby jej ostatnie podniosłe posłanie w sprawie eutanazji było silniejsze, Ingrid zdecydowała, że jej śmierć zostanie sfilmonowana przez przyjaciela na video. Dwa lata wcześniej Ingrid była porywającą młodą kobietą, pełną życia. Chciała zostać nauczycielką wychowania fizycznego.

Teraz nie chciała być zależna i żyć w ciągłym napięciu. Wybrała „śmierć humanitarną”, według jej własnych słów. Zanim polkąna trucizna, świadoma konsekwencji moralnych, jakie ten akt mógłby pociągnąć za sobą, Ingrid napisała oświadczenie, aby ochronić swoich bliskich i tych, którzy pomogli jej umrzeć, Pragnęła po prostu wytłumaczyć się.

„Dzisiaj 12 czerwca 1987 roku, ja Ingrid Frank oświadczam niniejszym, że nie chcę i nie mogę kontynuować takiego życia. Chcę umrzeć. To pragnienie odnalezienia spokoju jest we mnie od wypadku i nie opuściło mnie nigdy przez te dwa lata. Codziennie, aby oddać moc jestem zmuszona kłaść się w łóżku i regularnie naciskać na pęcherz i tak sześć razy dziennie, przez pół go-

całkowicie uzależnieniu od niego? Kiedy, na Boga, stanie się prawem skracanie cierpień ludziom, takim jak ja? Dla mnie umrzeć to pójść w stronę światła i odnaleźć spokój. Czy trzeba, aby wszyscy cierpieli tak jak ja i w ten sposób zrozumieć moje pragnienie śmierci? By śmierć przestała być tabu? Cierpieć jak zwierzę, ale one przynajmniej są dobijane. Przed wypadkiem studiowałam, aby zostać instruktorką sportu. Byłam bardzo aktywną i z dnia na dzień naraziłam nie mogłam się już poruszyć. Teraz podjęłam na nowo studia, aby spóbować wypełnić pustkę w moim życiu. Ale nikt nie może mi zaprzeczyć, kiedy twierdzę, że głowa nie wystarczy aby żyć. Nikt zdrowy nie potrafi sobie wyobrazić co to znaczy być sparaliżowaną. A te wszystkie wyciągnięte pomocne dłonie nie służą praktycznie nicemu, kiedy jest naprawdę w kresu siły.

FRAGMENT ROZMOWY Z OSTATNIEGO DNIA

— Wielu ludzi znajdujących się w położeniu podobnym do twego, nie mówi o śmierci?

— Ponieważ boją się lekarzy, którzy chowają się za medyczną tradycją. Odrzucają czystą ideę śmierci. Chorzy boją się, że zostaną odrzucone przez otoczenie, od którego są całkowicie uzależnie-

ZAPIS VIDEO — INGRID WYPIJA PRZEZ SŁOMKĘ WODĘ Z TRUCIZNĄ

„Jestem skazana na taki los i znam osoby, które potrafią znieść analogiczną sytuację. Można tylko rozpatrywać przypadki indywidualne. Problem leży w uswiadomieniu sobie, czy liczy się jakość życia, czy jego długość. Nie potrafię nawet sama przewrócić strony w książce. Jestem uzależniona od innych na 100 procent i przez 24 godziny na dobę. Reką mogę zaledwie dotknąć twarzy. Gdybym tylko mogła postugować się rekoma, moje życie miałoby jakiś sens — rysowałabym i malowałam. Jestem całkowicie uzależniona od moich rodziców. Nie potrafię tak żyć do 60 lat albo dłużej. A co stałoby się po śmierci rodziców? Byłabym zmuszona przebywać w specjalistycznym ośrodku i obey ludzie musieliby się mną zajmować. Aby podtrzymać kregoszp i abym nie stała się zupełną kaleką ludzką, noszę gorset, który mnie napelnia i utrzymuje i powoduje bardzo złe samopoczucie”.

„Padszy z sił Ingrid doprowadziła jeszcze ostatnie zdanie: „Nie jestem w depresji, jestem w pełni władzy umysłowych”.

Tłum. i opr. JADWIGA NIELPIŃSKA



# co, gdzie, kiedy?

**PIĄTEK W BIAŁYMSTOKU**

**TEATR**

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki - nieczynny.

Białostocki Teatr i Lalek (ul. Kąkolewskiego 1) - Historia o białym i osiołku" - godz. 17, "Dezamoner" - spektakl odwołany z powodu choroby aktora. W teatrze (Branisko): "Turlejgrozko", godz. 11 i 13.

**KINA**

"Pokiód" - "Jak to się robi w Chicago" - prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13, 20, 17.45 i 20.

"Foi zartem pol serio" - prod. USA (od lat 12), godz. 11, 13.30, 16 i 18.30. Seans nocny: "Blue Velvet" - prod. USA (od lat 18), godz. 21.

"Srebra" - "Misja specjalna" - prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).

"Studio" (KMPiK) - "W zawieszaniu" - prod. polsk. (od lat 15), godz. 11, 13.30 (ostatnie dni).

"Foni" - "Kino Lektor szkolny" - "Córka króla Wschodni" - prod. CSRS, godz. 9, 11, 13.

**KONCERTY**

Państwowa Filharmonia, ul. Podłężna - Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filar pod dyrekcją M. Debuta z udziałem S. Firlaja (wolonczelona). W programie: L. van Beethoven - Uwertura, E. Grieg - Magnificat. Koncert na wilonczelone J. Haydn - Symfonia nr 37 C-dur, Godzina 9.

**KLUBY MDK**

Klub Rozrywkowy, ul. Wierzbowa 1 - Dyskoteka w godz. 19-23.

**KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM**

Białostocki - "Weryfikacja" - prod. polsk. (od lat 15).  
Dąbrowska Białostocka - "Między nami a brzegiem pucharu" - prod. USA (od lat 15).  
Hajnówka - "Indiana Jones" - prod. USA (od lat 15).  
Lapy - "Butch Cassidy i Sundance Kid" - prod. USA (od lat 15).  
Młki - "Obcy - decydująca bitwa" - prod. USA (od lat 15).  
Siemiatyże - "Siemiatyże" - prod. jap. (od lat 18).  
Sokółka - "Pół zartem pół serio" - prod. USA (od lat 12).  
Suchowola - "Lektor szkolny" - prod. polsk. (od lat 15).

**LOMZYSKIM**

Łomża - "Millennium" - "Jak to się robi w Chicago" - prod. USA (od lat 18).  
Grajewo - "Skalpel proste" - prod. CSRS (od lat 15).  
Kołno - "Kronika wypadków kosmosowych" - prod. polsk. (od lat 15).  
Wysokie Mazowieckie - "Wielka draka w chińskiej dzielnicy" - prod. USA (od lat 12).  
Zamość - "Mewy" - prod. polsk. (od lat 15).

**SUWAŁSKIM**

Suwałki - "Baltyk" - "Czarna krew" - prod. USA (od lat 15).  
Kustów - "Po godzinach" - prod. USA (od lat 15).  
Ranie Mazurskie - "Schrajczak" - prod. NRD (od lat 15).  
Pudłowski - "Osakżony" - prod. radz. (od lat 15).

**WOJ. ŁOMZYNSKIM**

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: "Znaki pieniężne ZSRR".

**WOJ. BIAŁOSTOCKIM**

Muzeum Okręgowe (Ratusz) - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: "Białostockie w Rewolucji Październikowej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-18. Wystawa stała: "Dzieje wojska Białostockiego".

Muzeum Rechu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: "Białostockie w Rewolucji Październikowej".

Muzeum w Supraślu - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9-18. Ekspozycja wewnątrz pałacu w Czajkowie - czynna w czwartki w godz. 11-16, w niedziele w godz. 11-17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawa czasowa: "Historia białostockich zaklądów fotograficznych". "Lektura przedadów".

Muzeum w Tykocinie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Eksponaty wewnątrz pałacu w Tykocinie". "Lektura przedadów".

Muzeum w Łukowie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Eksponaty wewnątrz pałacu w Łukowie". "Lektura przedadów".

Muzeum w Łomży - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Eksponaty wewnątrz pałacu w Łomży". "Lektura przedadów".

Muzeum w Suwałkach - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Eksponaty wewnątrz pałacu w Suwałkach". "Lektura przedadów".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Muzeum im. M. Kopernika, ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Muzeum Okręgowe, ul. Kosciuszki 81 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Salon Wystawowy BWA "Artemis" - ul. Mickiewicza 2 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-18. Wystawy stałe: 1) Edward Lutyczyn, "Ilustracje książek dziecięcych"; 2) XXII Ogólnopolski Plener Malarstwa "Białowieża-87"; 3) Agata Sicińska - Wystawa serigrafii.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 2 (I piętro) - czynna w godzinach pracy klubu. Wystawy: "Krzysztof Kamił Baczyski".

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Matejki 14 - czynna w godzinach pracy klubu. Wystawy: "Krzysztof Kamił Baczyski".

Galeria "Art", p.p. "Sztuka Polska" - ul. Sienkiewicza 4 - czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10-18. Wystawa malarstwa zbiorowego.

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

# PIĄTEK

**4.12.1987 PROGRAM I**

8.10 Historia kl. VII  
9.00 Historia kl. III lic.  
9.30 "Domator" - rady na życie  
9.35 "Domowe przedszkole" - 10.00 DT - Wiadomości  
10.10 "Domator" - rady na życie  
10.20 "Zmiennicy" - serial TP  
11.20 "Domator" - rady na życie  
12.00 Język polski kl. VIII  
13.30 i 14.00 TTR  
15.30 "W szkole i w domu"  
15.50 NURT - Nowatorstwo pedagogiczne  
16.20 Program dnia i DT - Wiadomości  
16.25 Dla młodych widzów: "Rambit" - teleturniej  
16.30 Dla dzieci: "Okienko Panckreago"  
17.15 Telexpress  
17.30 "Za kierownicą"  
17.50 Popołudnie z "Pegazem"  
18.25 "Małe kino": "Sfera irracjonalności"  
18.50 Dobranoc  
19.00 "Monitor Rządowy"  
19.00 "Dziennik Telewizyjny"  
20.00 "Zmiennicy" - serial prod. polski

**PROGRAM II**

9.00-13.25 "Tu Telewizja Katowice" - program z okazji Barbórki i 30-lecia OTV Katowice  
13.25 NURT - Edukacja ekonomiczna  
13.55 NURT - Komputery w edukacji  
14.25 NURT - Nowatorstwo pedagogiczne  
14.55 Sobota w Dwójce - powitanie  
15.00 "5-10-15" - program dla dzieci i młodzieży  
16.30 "Zielone komnaty": "Wies" - film dokument.  
17.10 W kregu kina - "Filmowe role Jana Kiepury"  
17.50 Studio Sport - mecz szachowy Karpow-Kasparow  
18.00 Program lokalny  
18.30 "50-tka pana Janka" - program rozrywkowy  
19.30 "Portrety" - program publicystyki kulturalnej  
20.00 L. Strawiński: "Król Edyp"  
21.00 "Tu Telewizja Katowice" - program z okazji Barbórki i 30-lecia OTV Katowice  
21.30 Panorama dnia  
21.45 B. Miecugowa "Duchy polskie" - "Duch dziejów"  
22.05 "Krzysztof Kolumb" - serial filmowy  
23.45 Wieczorne wiadomości

**WOJ. SUWAŁKACH**

Muzeum im. M. Kopernika, ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Muzeum Okręgowe, ul. Kosciuszki 81 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Salon Wystawowy BWA "Artemis" - ul. Mickiewicza 2 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-18. Wystawy stałe: 1) Edward Lutyczyn, "Ilustracje książek dziecięcych"; 2) XXII Ogólnopolski Plener Malarstwa "Białowieża-87"; 3) Agata Sicińska - Wystawa serigrafii.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 2 (I piętro) - czynna w godzinach pracy klubu. Wystawy: "Krzysztof Kamił Baczyski".

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Matejki 14 - czynna w godzinach pracy klubu. Wystawy: "Krzysztof Kamił Baczyski".

Galeria "Art", p.p. "Sztuka Polska" - ul. Sienkiewicza 4 - czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10-18. Wystawa malarstwa zbiorowego.

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

**WOJ. SUWAŁKACH**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16 w soboty i niedziele w godz. 12-18. Wystawa fotografii Gabora Lórczyca "Przyjaźń".

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawy: "Litewska Grafika i plakat".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16. Wystawa: "Ex libris Antanasia Kmielauka".

# TYDZIEŃ W TELEWIZJI

**17.30 "Gdzie są taśmy z tamtych lat"**  
18.20 "Butik"  
18.50 Dobranoc  
19.00 "Z kamerą wśród zwierząt"  
19.20 Piosenki  
19.30 Dziennik Telewizyjny  
20.00 "El Dorado" - film fab. prod. USA  
22.00 "Czas" - magazyn publicyst.  
22.30 "Siedem dni na świecie"  
22.40 Sportowe rytmy tygodnia  
23.10 DT - Wiadomości  
23.20 "Przeboje telewizyjne-gusic-hallu" - program rozrywkowy TV NRD  
23.45 Kino Nocne: "Wielki skok" - film fab. prod. Hongkong

**PROGRAM II**

9.00-13.25 "Tu Telewizja Katowice" - program z okazji Barbórki i 30-lecia OTV Katowice  
13.25 NURT - Edukacja ekonomiczna  
13.55 NURT - Komputery w edukacji  
14.25 NURT - Nowatorstwo pedagogiczne  
14.55 Sobota w Dwójce - powitanie  
15.00 "5-10-15" - program dla dzieci i młodzieży  
16.30 "Zielone komnaty": "Wies" - film dokument.  
17.10 W kregu kina - "Filmowe role Jana Kiepury"  
17.50 Studio Sport - mecz szachowy Karpow-Kasparow  
18.00 Program lokalny  
18.30 "50-tka pana Janka" - program rozrywkowy  
19.30 "Portrety" - program publicystyki kulturalnej  
20.00 L. Strawiński: "Król Edyp"  
21.00 "Tu Telewizja Katowice" - program z okazji Barbórki i 30-lecia OTV Katowice  
21.30 Panorama dnia  
21.45 B. Miecugowa "Duchy polskie" - "Duch dziejów"  
22.05 "Krzysztof Kolumb" - serial filmowy  
23.45 Wieczorne wiadomości

**WOJ. SUWAŁKACH**

Muzeum im. M. Kopernika, ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Muzeum Okręgowe, ul. Kosciuszki 81 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 10-16. Wystawa stała: "Z dziejów suwałckiego powiatu".

Salon Wystawowy BWA "Artemis" - ul. Mickiewicza 2 - czynne codziennie z



MODA

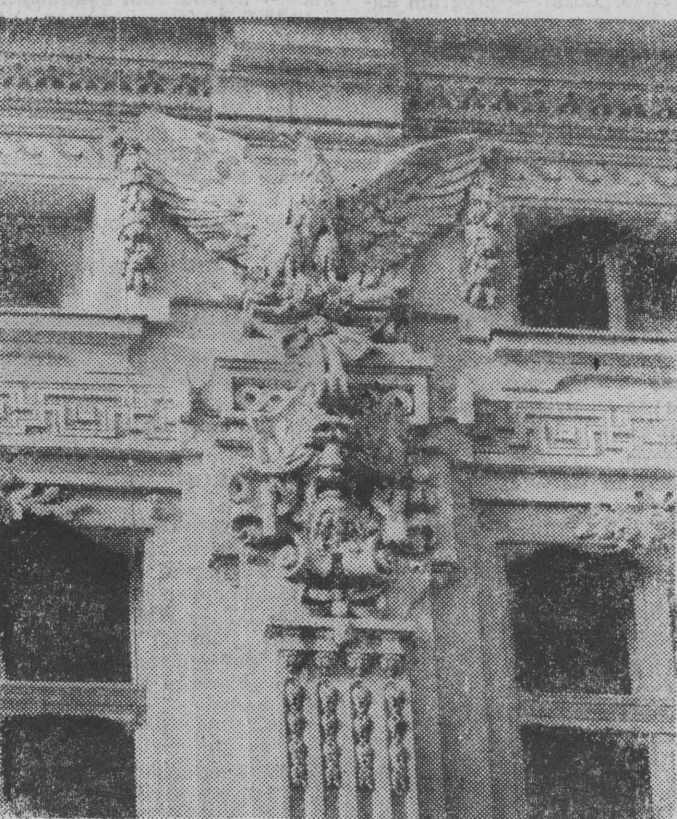


W dyskotekowym stylu CAF - S. WOJNO

Vanessa Paradis zdezonizowała Madonnę

Piosenka francuska od- mładza się. Po Eksle (13 lat), Charlotte Gainsbourg (15 lat), przyszła kolej na 14-letnią Vanessę Paradis, która weszła na rynek muzyczny piosenką „Joe tak- sówkarz”. Niekiedy mó- wią, że wkrótce zdezonizuje bardzo popularną we Francji Madonnę, którą już wyprzedziła na telete- lewizyjnej liście audycji roz- rywkowej Top-50. Vanessa jest uczennicą liceum.

Magazynek Gazety Współczesnej



Piękna łódzka secesja. CAF - A. ZBRANIECKI

Czy wiecie, że...

Białe niedźwiedzie i sputniki po- magają hydrologom w opracowy- waniu mapy sytuacji lodowej w wschodniej części radzieckiej Ark- tyki. Dawniej już określono wz-ajemne zależności pomiędzy sta- nem pokrywy lodowej w morzach Arktyki i drogami migracji biał-nych niedźwiedzi. Zwierzęta unika- ją rejonów o grubej pokrywie lodowej. Przyciąga je natomiast młody, cienki lód, ponieważ tam najłatwiej jest polować. Nie- dźwiedzie ślad, zauważone przez

Następny „Bond” w Chinach

Producent „Bondów” Al- bert Broccoli przebywał w Chinach. Obejrzał tam, m. in. w Pekinie, Szanghaju i Xian, miejsca, w których bę- dzie kręcona kolejna seria przygód superagent. Jego przeciwnikami byli w przeszłości również Chińczy- cy, a zwłaszcza demoniczny dr No. Obecnie Bond walczy najczęściej o tajemniczą organizację bez wyraźnych powiązań politycznych. (P)

MYŚLI PRZEKORNE

- Paplanie o socjalizmie jeszcze nikogo nie uczyniło marksistą.
Niekilku trybuni ludowi tylko z wysokości rybnicy dostrzegają lud.
Niepełnowartościowej produkcji przydałby się strach na buble.
Niekilku moralne oparcie mają w poręczy rotacyjnego fotela.
Będzie dobrze, gdy skostniałe struktury dosta- ną w kość.
Wyjść z zaczarowanego kręgu, to przestać cza- rować siebie samych.

Wielokrotnie już pisałem o tzw. sezonowych mo- dach w filatelistyce. Na czym one polegają? Otóż co pewien czas najczystszej firmy filatelistycznej, a za ich pośrednictwem środki masowego przekazu, lansują znaczki pocztowe o określonych mo- tywach: sportowych, kosmicz- nych, malarskich, bożonarod- zeniowych itp. Modne są również tzw. omnibusy tema- tyzowane przez większość poczty na świecie znaczki i innych walorów filatelistycz- nych z okazji ważnych rocz- nic, kampanii międzynarod- wych, wydarzeń społecznych i kulturalnych.



Nasi czworonożni przyjaciele

Jakie zwierzęta cieszą się największym zainteresowaniem wśród zbieraczy? Z sondaży angielskiego miesięcznika „Stamp Magazine”, który w każdym numerze zamieszcza ich wyniki, możemy się do- wiedzieć, że zdecydowany prym wiodą nasi czworonożni przyjaciele: psy, koty i konie. Prawie równoległe z nimi w albumach filatelistycznych pla- sują się ptaki, a za nimi ry- by, motyle, zwierzęta łowne, gady i płazy.

I tu warto podkreślić, że w popularyzacji psów, kotów i koni w światowej filatelistyce pionierską rolę odegrała Poczta Polska. Nasze pierwsze ps- i koty były nadsyłane później przez innych profes- tantów znaczków o motywach przyrodniczych. Podobną rolę spełniły także nasze zwierzę- ta prehistoryczne.

Szczególnie bogaty i różno- rodny materiał znaleźć można do tematu „Psy”. Poczta Pol- ska wydała 2 serie, obie wy- soko notowane w katalogach. Ponadto urzędy pocztowe w Polsce dość często stosują da- towniki okolicznościowe z piekarni. Najczęściej okazją po temu są wystawy psów ra- sowych.

Namawiam więc do zbiera- nia znaczków poświęconych naszym czworonożnym przyja- ciolom.

PODRÓŻE W ŚWIECIE ZNACZKÓW

Ukazało się nowe wydanie znanej książki O. Grossa i K. Gryźwskiego pt. „Podróże w świecie znaczków”. Znaleźć można w niej wiele podsta- wowych informacji o filate- listycznym kolekcjonerstwie, a także różnych ciekawostek. Prawdziwy znaczkowy kalej- doskop!



NA ZDJĘCIU: Dylliańska pocztowa na datowniku okolicznościowym Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

A. SNIĘZKO NA KARCIE

Ukazała się nowa karta pocztowa z serii „Działalce polskiego ruchu filatelistycz- nego”. Poświęcona jest ona autorowi wielu prac z histo- rii Poczty Polskiej — Alek- sandrowi Snieżko.

PALI SIĘ!

Urząd Pocztowy w Warcie stosuje do 14 grudnia datow- nik okolicznościowy z okazji IX Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

FILATELISTA

HOROSKOP z przymrużeniem oka

- BARAN: W najbliższych dniach gwiazdy będą ci sprzy- jać we wszystkich poczynaniach, a ambicja po- pychać do coraz śmielszych przedsięwzięć.
BYK: Bardzo ważny tydzień w pracy. Postaraj się i pokaz na co się stać, a na efekty niedługo będziecie oczekiwać.
BLIŹNIĘTA: W sferze zawodowej obiecujące perspektywy.
RAK: Sytuacja na gruncie zawodowym dość skompli- kowana.
LEW: W sprawach zawodowych wszystko zgodnie z pla- nem, ale nie wykazuj nadmiernej drobiazgowo- ści.
PANNA: Nowa sytuacja w pracy. Trzeba wykazać re- fleks, elastyczność i dostosować się do nowych warunków.
WAGA: Interesująca propozycja natury zawodowej.
SKORPION: Nadchodzące dni będą obfitować w ciekawe i miłe dla ciebie wydarzenia.
SIRZELEC: Nawal zajęć. Musisz skoncentrować się na spraw- wie najważniejszej i doprowadzić ją do końca.
KOZIOROZEC: Tydzień w pracy pomyślny i spokojny.
WODNIK: Trudny tydzień. Nawarstwienie pilnych spraw za- wodowych i osobistych.
RYBY: Bardzo urozmaicony tydzień. Sporo nowych wra-żeń i niespodzianek.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) posilki, któ- rych się nie je, a w które się idzie. 7) o z NIK (wyce- chowany), 8) czarna i dzika, 10) ...kola — zadanie nie do rozwiązania. 12) pożywienie malucha, 13) można mieć do niego stu procentowe zaufa- nie, 15) eg RAF (zawsze z numerem), 18) to, przez co mieszkasz z sąsiadem, 19) dowódca, który trzęsie maj- kami, 20) kapuśniaczek nie do jedzenia, 23) podpowiada szefowi, 24) przyłód do ra- ny, 27) domek kempingowy na kółkach, 29) opłaty skła- dane dawniej papieżowi (dla kalamburzysty złożone z je- siennej panny i Ciebie), 30) maszyna jakby 60 szt dosta- ła czkawki, 31) więcej niż dwa tygodnie.
NAGRODY: Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 272 z 20 li- stopada br. nagrody książko- we wylosowali: Matylda Mingielewicz z Węgorzowa, Alicja Zienna z Suwałk, Ma- rek Pikus z Suchowoli oraz Mariusz Cymbalista i Miro- sław Lasecki — obaj z Bia- legostoku.
Zamięsowym nagrody wysłemy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesolowskiego 1), pok. nr 2.
LESZER: Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nade- ślą trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród

Z Księgi Guinnessa '87

Najmniejszym i zarazem najbardziej zaludnionym państwem na świecie jest Państwo Watykań, które powstało na mocy porozumienia między Stolicą Apostolską i rządem włoskim 11 lutego 1929 roku. Obejmuje ono część Rzymu na terytorium wynoszącym 108,7 akra, tj. 0,17 milii kwadratowej. Według ostatnich statystyk państwo to zamieszkiwało 728 obywateli, w większości pra- cowników i obsługi watykań- szych urzędów kościelnych. Ciekawostką jest fakt, że jest to jedyne państwo na świecie, w którym notuje się zerowy wskaźnik urodzin.
Rekord w maratonie lyż- winarskim należy do niejakiego Austina McKinleya z Christchurch w Nowej Zelandii. Wynosi on 109 godzin i 5 minut, a pobity został w dniach 21—25 czerwca 1977 roku.
Prawdziwym rekordzistą wśród chirurgów — okulistów nazwać można hinduskiego le- karza dr M. C. Modi, który był w Indiach jednym z pio- nierów masowych operacji o- czu. Zaczął je wykonywać w 1943 r. i dotychczas przepro- wadził kilkaset tysięcy zabie- gów. Jednego dnia udało mu się wykonać 833 operacje ka- tarakty specjalną metodą własnego pomysłu.
Rekordzistką jeśli idzie o liczbę zdobytych Oscarów, najwyższych wyróżnień ame- rykańskiej Akademii Filmo- wej, jest na pewno nie zna- na większości kinomanów Edith Head. Zdobyła ona 8 Oscarów za najlepsze kostiu- my.

S.O.S. dla baroku

W wielu regionach Włoch zabytkiem sztuki barokowej grozi zagłada na skutek niszczenia, braku konserwacji, wstrząsów sejsmicznych. Wiele z nich nie jest nawet ze- wiedzionowanych. Podczas Międzynarodowego Kongresu Historyków Sztuki, który osta-

DZIWIWY ŚWIATA ROŚLIN



Zapomniana rycyna

Olejek rycynowy pozyskuje się z silnie trujących na- sion rącznika — Ricinus communis. W swojej ojczy-źnie — Etopii jest on wysokim krzewem o niezwykłe de- koracyjnych liściach; szczególnie piękne są odmiany z li- ściami różowymi, czerwonymi, czy fioletowymi. W Chi- nach karmi się nimi jedwabniki. Dzisiaj dzięki stano- wiska rącznika spałak można na Półwyspie Arabskim i Wybrzeżach Morza Śródziemnego. Uprawiany jest — na wielką skalę w Indiach, Brazylii i Chinach. W Europie próby takie podjęto we Włoszech i Bułgarii.
Przeciętnemu czytelnikowi olejek rycynowy kojarzy się z przykrym, ale skutecznym lekiem — przeciwczerwon- kowym. Warto więc poznać jego zastosowanie w medycynie Dalekiego Wschodu. Tam, rycyna jest niezastąpionym śro- dkiem przeciwko wszelkim chorobom skórny; leczy się nią nawet groźny „wrzód uszodni”, schorzenie wywo- łane inwazją pierwotniaka Leishmania tropica. Rów- nież stany zapalne pochwy i szyjki macicy usuwają się przy pomocy olejka rycynowego.
Dzisiejsza farmakologia zainteresowała się Lektynami, do której one do grupy związków należy rycyna. Okazało się, że mają one zdolność niszczenia komórek nowotworo- wych, stąd próby wykorzystania rycyny jako kancer- ostatyka.
I jeszcze jedno zastosowanie rycyny: jest ona środkiem wzmacniającym włosy i rzęsy. Szczególnie nasze rzęsy zmęczone codziennym makijażem, można co pewien czas wyszczotkować ciepłym olejkiem. Efekt powłóczystego spojrzania — zapewniony. (Leng.)



Ja też chcę mieć taki „kol- czyk”... CAF - R. SIENKO

Kult czaszek — początkiem sztuki rzeźbiarskiej

W jaskiniach Lasare w połud- niowej Francji znaleziono przed kilku laty szewki zawier- ające specjalnie wypracowa- ne czaszki ludzkie i zwierzę- ce. Przy wejściu były czaszki wilłado- a w głębi czaszki ludzkie. Ukry- cie czaszek miało charakter kul- towy. Ludzkie czaszki zostały specjalnie pogrzebane, a głowa wilka spełniała rolę talizmanu strzegącego wejścia do groty i czuwającego nad bezpieczeństwem jej mieszkańców, zarówno ży- wych, jak i zmarłych.
Na terenie Europy zachodniej i środkowej w licznych jaskiniach spotyka się sanktuaria gromadzą- ce ludzkie czaszki. Są to ślady kultu — czaszki zabitych wrogów albo zmarłych współplemiennic-ów. Znalezione w jaskiniach te datowane są na okres od 10 tys. do 50 tys. lat temu. Dawne czaszki, obok charakteru kulto- wego, spełniały także rolę inspi- rującego dla rozwoju sztuki rzeź- biarskiej. Spotyka się czaszki ta- dzi i zwierząt pokryte gliną. Te- ten sposób modelowano postacie podobnych do zwierząt lub lu- dzi dawnych bóstw. Użycie pier- szenia, że być może z pier- wotnego kultu czaszek rozwinęła się późniejsza sztuka rzeźbiarska. W środkowym paleolicie pojawił się kult niedźwiedzia. W Europie spotyka się liczne gliniane gło- wy tych zwierząt wymodelowa- ne z kości czaszki. (P)

A crossword puzzle grid with numbers 1 through 31 indicating starting points for words.

An advertisement for 'Syntetyczny malachit' (Synthetic malachite) featuring an illustration of a man and a woman, and text describing the product's benefits for hair and eyelashes.